

W
ŚRODKU
ZIMY

12



PO VIII ZJEŹDZIE PZPR

NAUKA—KULTURA—
OŚWIATA

5

11

WKŁADKA LITERACKA

7

SZANSE
DRUGO-
KLASISTÓW

4



GŁOS NAUCZYCIELSKI 9

2 XI 1980

ROK LXIII • TYGODNIK SPOŁECZNO—OŚWIATOWY • CENA 2 ZŁ



Fot. Cz. Górski

WSPÓŁCZESNY
KSZTAŁT
PATRIOTYZMU

doc. dr LUDWIK MALINOWSKI

Losy Polaków, ich postawy i głębokie zaangażowanie, zazwyczaj wiązały się z wielkimi czynami i nierzadko wymagały poświęcenia — nawet życia. Postawy te głęboko tkwią w naszym narodzie. Dlatego dziś, odnosząc się z wielkim szacunkiem do tradycji historycznych, kultywując je, zmierzamy jednocześnie do kształtowania — zwłaszcza u młodzieży — nowych wartości patriotycznych, odpowiadających nowym warunkom życia narodu. Mam tu na myśli poczucie odpowiedzialności za losy pokojowego budownictwa, za szybki rozwój poszczególnych dziedzin życia, jego ekonomiki, kultury, za poprawę stosunków między ludźmi.

Patriotyzm socjalistyczny wyraża się w rzetelnym i twórczym stosunku do podejmowanych zadań, w zaangażowaniu, aktywności i inicjatywie, w pełnym uczestnictwie w życiu narodu, szczerości w stosunku do młodego pokolenia. Wyłącza to zajmowanie postawy biernego obserwatora, oznacza zarazem dojrzałość polityczną, orientację w realnej sytuacji i potrzebach narodu.

We współczesnym życiu jest wiele doniosłych płaszczyzn, za sprawą których kształtowanie i rozwijanie patriotyzmu, nowej społecznej świadomości, społecznie pożądanego postaw oraz zdolności do aktywnego i skutecznego działania — staje się jednym z istotnych warunków dalszego pomyślnego rozwoju naszego narodu i państwa.

Rosnąca ranga patriotyzmu i socjalistycznej świadomości wynika z obiektywnych potrzeb rozwoju kraju, z nowej, wyższej fazy budownictwa socjalistycznego — fazy tworzenia rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. W wielu dokumentach naszej partii i wystąpieniach jej przywódcy — towarzysza Edwarda Gierka — podkreśla się, iż w miarę osiągania wyższego poziomu sił wytwórczych i wyższego stopnia zaspokajania potrzeb społecznych, w motywacyjnych mechanizmach działania

ludzi ciężar przesuwają się stopniowo na sferę świadomości, na sferę poglądów ideowo-moralnych, pracy ideowo-wychowawczej. Te czynniki w coraz większym stopniu kształtują zdolność do podejmowania nowych, bardziej skomplikowanych zadań, a także kształtują odporność na trudności.

W wielu dokumentach partyjnych podkreśla się, iż w toku budownictwa socjalistycznego, pod wpływem ideowo-wychowawczej działalności partii i całego frontu ideologicznego, dokonały się i dokonują głębokie przeobrażenia w świadomości społecznej. Przewycięzenie ostrych antagonizmów klasowych i związanych z nimi głębokich podziałów politycznych pozwoliło zjednoczyć ogromną większość narodu wokół wspólnych celów wytyczonych w programie partii. Choć wciąż jeszcze dają o sobie znać odizolowane społecznie siły przeciwnie socjalistycznej drodze rozwojowej Polski, skwapliwie popierane, inspirowane i wykorzystywane przez zagraniczne ośrodki antykomunistyczne, to jednak dominujący wpływ na świadomość narodu zdobyły socjalistyczne wartości ideowe, polityczne i moralne.

Można powiedzieć, iż w sferze świadomości społecznej, podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach, została wykonana ogromna praca. Jednakże należy zawsze pamiętać o tym, że przemiany w świadomości przebiegają znacznie wolniej niż w technice, czy gospodarce. Toteż kształtowanie się współczesnego patriotyzmu, nie jest aktem jednorazowym, lecz ciągłym procesem dziejowym, na który wpływ ma wiele obiektywnych i subiektywnych okoliczności.

Osiągnięcia na tym polu nie oznaczają, iż obecny stan jest zadowalający. Wciąż dają o sobie znać liczne zjawiska sprzeczne z fundamentalnymi zasadami socjalistycznej świadomości i etyki, takie jak nieposzanowanie majątku ogólnonarodowego,

WYBORY DO SEJMU I RAD NARODOWYCH

Za miesiąc, 23 marca, pójdziemy wszyscy do urn wyborczych, aby oddać swój głos na kandydatów Frontu Jedności Narodu. Wybory staną się powszechną manifestacją naszego patriotyzmu i woli twórczej pracy dla kraju. Powszechny udział w wyborach do Sejmu i rad narodowych będzie jednocześnie odpowiedzią na apel VIII Zjazdu PZPR. Zjazd zwrócił się do wszystkich Polek i Polaków, świadomych swej odpowiedzialności za dzień dzisiejszy i przyszłość kraju, o przyjęcie uchwalonego przez Zjazd programu rozwoju Polski i pogłębienia socjalistycznej demokracji jako politycznej platformy wyborczej FJN.

Treści, jakie zawiera ten program, są bliskie każdemu z nas, odpowiadają dążeniom i ambicjom ludzi pracy.

„Podstawą realizacji programu rozwoju kraju i pomyślności każdego z nas — czytamy w „Apelu VIII Zjazdu PZPR” — jest lepsza praca. Postęp w każdej dziedzinie będzie tym większy, im lepiej będziemy wykonywać wszelkie jednostkowe i zbiorowe zadania. Niech wszystkie środowiska naszego społeczeństwa i wszyscy obywatele ogniskują uwagę na zadaniach podnoszenia jakości i efektywności pracy, sprawnej i zdyscyplinowanej realizacji planów społeczno-gospodarczych, osiągania wyższej gospodarności i ładu produkcyjnego w każdym zakładzie pracy, gminie, wsi, w każdym ogniwie gospodarki narodowej”.

Program wytyczony na VIII Zjeździe PZPR stał się podstawą przyjętej 21 lutego bieżącego roku przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu — deklaracji wyborczej FJN. Są w tekście tej deklaracji słowa szczególnie bliskie nam, wychowawcom młodego pokolenia.

„Budujmy społeczeństwo patriotów socjalistycznej ojczyzny — czytamy w deklaracji — zdrowe moralnie, wrażliwe na ludzkie nieszczęście, na każdy przejaw łamania norm współżycia w społeczeństwie i rodzinie, zwalczające przejawy alkoholizmu i pasożytnictwa. Budujmy społeczeństwo rzetelnych ludzi i prawych obywateli, kierujemy się ogólnie uznanymi zasadami współżycia społecznego i etyką zawodową. Kształtowanie społeczeństwa o takich cechach i walorach służy umacnianiu jedności narodu. Umacniajmy i pogłębiajmy tę jedność”.

Do nas, wychowawców młodego pokolenia Polaków, słowa te trafiają w sposób szczególny, bo odnoszą się bezpośrednio do pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole i środowisku. W całym 35-leciu Polski Ludowej nauczyciele zawsze stali w pierwszym szeregu frontu politycznego, wierni zasadom budowy socjalistycznej ojczyzny. Te podstawy służby Polsce demonstrowali nie tylko w szkole, w kontakcie z wychowankami, lecz także w środowisku. Dowodem zaangażowania nauczycieli jest fakt, iż prawie połowa, bo ponad 42 proc. kadry pedagogicznej, to członkowie partii. Zawsze też nauczyciele aktywnie uczestniczyli w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. I tym razem możemy liczyć na uczestnictwo w niej tysięcy nauczycieli i wychowawców. (m)

EDWARD BABIUCH PREZESEM RADY MINISTRÓW

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powołał, na swym posiedzeniu w dniu 18 lutego br., Edwarda Babiuchę członka Biura Politycznego KC PZPR — na stanowisko prezesa Rady Ministrów.

Towarzysz Edward Babiuch urodził się 28 grudnia 1927 roku w rodzinie górniczej w Grabocinie koło Będzina. Ukończył studia ekonomiczne w Szkole Głównej Planowania i Statystyki oraz Centralną Szkołę Partyjną przy KC PZPR.

Mając 14 lat, rozpoczął pracę jako robotnik w kopalni „Kazimierz”. Po wyzwoleniu uczył się w śląskich technicznych zakładach naukowych. Jednocześnie działał w szeregach organizacji młodzieżowych.

W 1948 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Od 1949 roku pełnił odpowiedzialne funkcje w Zarządzie Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach, a od 1950 r. w Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Polskiej. Po ukończeniu dwuletniej szkoły partyjnej przy KC w 1955 r. przeszedł do

pracy w Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Od 1959 roku przez okres kilku lat pracował jako sekretarz warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

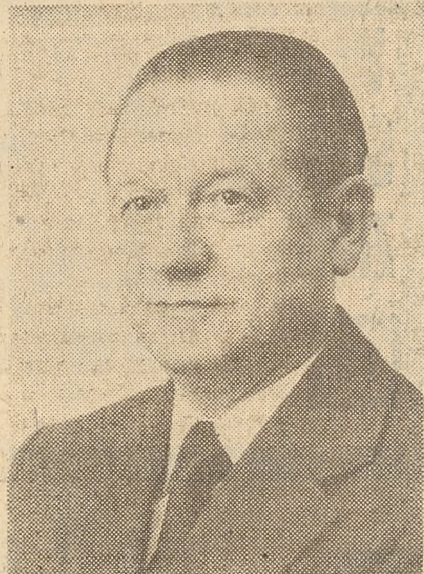
Nie przerywając pracy, ukończył studia w Szkole Głównej Planowania i Statystyki i uzyskał tytuł magistra ekonomii.

W 1963 r. powrócił do pracy w Komitecie Centralnym PZPR, gdzie objął stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego i redaktora naczelnego „Życia Partii”.

Od 1965 roku pełnił funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.

Od IV Zjazdu partii jest członkiem Komitetu Centralnego PZPR.

W grudniu 1970 roku na VII Plenum KC został wybrany członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC PZPR. Funkcje te powierzył mu ponownie Komitet Centralny wyłoniony przez VI Zjazd, a następnie przez VII Zjazd PZPR. Komitet Centralny wyłoniony na VIII Zjeździe PZPR wybrał go w skład Biura Politycznego KC PZPR.



Od czerwca 1971 roku jest członkiem Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Posel na Sejm od 1969 roku. Od marca 1972 roku — był członkiem Rady Państwa; przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR. Od 1976 roku był zastępcą przewodniczącego Rady Państwa.

Odnaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy oraz Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

Obrady rozszerzonego Prezydium ZG ZNP — które odbyły się 18 lutego bieżącego roku — koncentrowały się wokół trzech tematów. Obok oceny działalności społecznej inspekcji pracy — o której to działalności piszemy w odrębnej informacji — przedmiot dyskusji stanowiły dwa materiały przygotowane przez Sekcję Nauki ZG ZNP, a dotyczyły udziału Związku w doskonaleniu pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół wyższych oraz współdziałania rad zakładowych uczelni z organizacjami związkowymi zakładów pracy.

Zywą wymianę poglądów wywołał zwłaszcza pierwszy z tych dwóch problemów, co jest w pełni zrozumiałe zważywszy, że działalność dydaktyczno-wychowawcza szkół wyższych — mimo powszechnie deklarowanego uznania jej wagi i nauczania — wciąż pozostawia wiele do zyczenia, a także wciąż nie może uzyskać takiej rangi, jaką w społecznym, a zwłaszcza środowiskowym odczuciu cieszy się działalność naukowa. A przecież doskonalenie procesu dydaktyczno-wychowawczego stanowi jeden z podstawowych warunków rozwoju szkolnictwa wyższego.

Takie stanowisko prezentuje od dawna Związek Nauczycielstwa Polskiego, dla którego problemy związane z doskonaleniem działalności dydaktyczno-wychowawczej oraz ideowo-politycznej zawsze stanowiły jeden z podstawowych kierunków pracy zarówno Sekcji Nauki ZG ZNP, jak i rad zakładowych. Wyrażało się to z jednej strony organizowaniem różnych, tak centralnych, jak i wewnętrzuczelnianych form szkolenia, inicjowaniem kursów, sympozjów i konferencji, podejmowaniem zabiegów, aby osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze oraz praca ideowo-polityczna z młodzieżą były przez władze uczelni dostrzegane i oceniane, a także na równi z dorobkiem naukowym uwzględniane przy nagradzaniu i awansowaniu poszczególnych pracowników.

Przedmiotem troski rad zakładowych było i jest nieustanne przestrzeganie równomiernego obciążenia obowiązkami wychowawczo-opiekunческими nauczycieli akademickich, przeciwdziałanie przetrzymywaniu większości zadań wychowawczych na młodych pracowników nauki, dbałość o wysoki poziom dydaktyki uniwersyteckiej, o wykorzystywanie w nauczaniu środków dydaktycznych, prawidłowy rozwój naukowy młodych kadr oraz o stworzenie w uczelniach klimatu, w którym rodzić by się mogło tzw. środowisko wychowujące obejmujące nie tylko kadre nauczającą, ale wszystkich pracowników uczelni, wszystkie organizacje społeczne i młodzieżowe.

Działaniu na szczeblu rad zakładowych towarzyszyło szereg akcji i inicjatyw podejmowanych na szczeblu centralnym. Akcji zarówno o charakterze szkoleniowo-metodycznym, jak i problemowym. Dla przykładu można tu wymienić seminaria poświęcone dydaktyce języków obcych, wychowania fizycznego, sympozja na temat problemów wychowawczych i roli nauczyciela akademickiego w procesie wychowania ideowo-politycznego oraz rozwoju i przygotowania do pracy młodej kadry naukowej i wiele innych. Robiono i zrobiono więc sporo.

A co jest najpilniejsze na dziś i nadchodzący okres? Sekcja Nauki w oparciu o propozycje rad zakładowych dokładnie określiła kierunki i treści działania oraz zaproponowała różnorodne formy pracy. Propozycje to bogate i wszechstronne. Czy zatem można uważać, iż wobec sprzyjającego klimatu panującego wokół spraw dydaktyki i wychowania, wobec wyraźnych zaleceń władz politycznych i resortowych, wobec aktywnej działalności Związku i organizacji młodzieżowych — wszelkie problemy na tym odcinku pracy uczelni zostały rozwiązane?

No cóż, lepiej nie oznaczać dobrze, a złych tradycji i na-

wyków tak łatwo wykorzystać się nie da. Nie tak łatwo na przykład doprowadzić do wyrównania rangi wszystkich trzech podstawowych kierunków działania uczelni — tzw. nauki, dydaktyki i wychowania w czasie kiedy tak ogromny nacisk kładzie się na intensyfikację badań naukowych, kiedy system centralnego sterowania polityką naukową sprawia, iż wszelkie preferencje finansowe, aparaturowe, a także w postaci nagród i wyróżnień związane są z prowadzeniem prac naukowo-badawczych w ramach któregoś z programów centralnych bądź resortowych. Ta słuszna skądinąd polityka musi przynosić określone skutki wyrażające się w hierarchizacji kierunków pracy zarówno uczelni jako całości, jak i każdego nauczyciela akademickiego.

Nie wszędzie też udało się znaleźć odpowiednią formułę współpracy między kierownictwem uczelni, radą zakładową i SZSP. Zbyt często spotkać się można jeszcze ze zjawiskiem bądź spychania zadań i obowiązków z jednego partnera na drugiego, bądź przeciwnie, „wydzierania sobie” kompetencji.

W czasie obrad Prezydium wyraźnie podkreślono, że Związek nie może i nie powinien wyręczać władz uczelnianych w pracach związanych z doskonaleniem dydaktyki i metodyki, we wszelkich akcjach instruktazowo-szkoleniowych, w zabiegach o usprawnienie działalności bibliotek i informacji naukowej itp. Rolą rad zakładowych powinno być raczej inspirowanie i wspomaganie tej działalności, a także społeczna kontrola nad ich przebiegiem.

Domena natomiast, w której rady zakładowe powinny odegrać szczególnie ważną rolę, jest cały zespół zagadnień związanych z oceną pracowników nauki — zwłaszcza w aspekcie opracowanych przez resort arkuszy ocen — i nagradzaniem i awansowaniem nauczycieli akademickich, z opracowywaniem prawidłowych kryteriów decydujących

o wnioskach awansowych, o kształceniu i rozwoju młodej kadry. Związek powinien przede wszystkim badać i prezentować opinie środowiska naukowego wobec władz, a także czuwać nad całokształtem pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą.

★

Jak wynika z materiałów przygotowanych przez Wydział i Sekcję Nauki ZG ZNP większość naszych uczelni zwłaszcza typu techniczno-ekonomicznego i rolniczego, współpracuje z co najmniej jednym, a często i kilkoma zakładami produkcyjnymi. W większości też przypadków współpraca ta wspomagana jest aktywnym współdziałaniem obu partnerskich organizacji związkowych. Współdziałaniem opartym już dziś często na długofalowych porozumieniach oraz rocznych czy kwartalnych planach.

Koncentrują się one głównie wokół spraw socjalno-bytowych, kulturalno-rekreacyjnych oraz wokół działalności racjonalizatorskiej, patentowej i wdrożeniowej.

Oczywiście, inicjatywy tego typu są niezwykle cenne i powinny być owocne w skutkach, choćby przez kształtowanie warunków do autentycznej integracji obu zespołów pracowników ułatwianie kontaktów międzyludzkich oraz stwarzanie platformy dla rozstrzygnięcia problemów niemożliwych nieraz do rozstrzygnięcia na płaszczyźnie administracyjnej.

Niemniej współdziałanie to powinno być — jak podkreślano — wynikiem rzeczywistych potrzeb, a nie odgórnych inspiracji, gdyż wszelkie sztucznie stwarzane związki i kontakty, nie przynoszą oczekiwanych i adekwatnych do złożoności pracy wyników.

Sprawy tak szeroko dyskutowane w toku obrad Prezydium należą do rzędu tych, które powinny, jak się wydaje, zainteresować zarówno resort szkół wyższych, jak i — z uwagi choćby na ocenę stanu bhp i działalności społecznej inspekcji pracy — resort oświaty. Tym bardziej żałować należy, iż mimo zaproszenia zabrakło na posiedzeniu przedstawicieli obu tych resortów.

(KAR)

Gdybym nie wiedział, gdzie przyszedłem, pomyślałbym, że znalazłem się na jakimś spotkaniu Ligi Kobiet. A to walne zebranie Rady Oddziałowej ZNP, z udziałem blisko 70 pań i trzech schowanych pomiędzy nimi mężczyzn. Nawet tak młodziśca przeważała piękność w tym zawodzie nikogo już nie dziwi, ale wrażenie zawsze robi.

Wcale jednak nie było to „babskie” zebranie. Płynęło wartko, choć trwało blisko 5 godzin, z których trzy zabierała rzeczowa, konkretna dyskusja, dająca pojęcie o warunkach pracy i życia tych ludzi, tudzież o nurtujących ich problemach.

Najpierw jednak kilka danych ze sprawozdania, złożonego przez przewodniczącą ustępującego zarządu, kol. Jadwigę Węklar. Wzrosły znacznie szanse wypoczynku. Skierowań na wczasy starcza już prawie dla wszystkich chętnych, aczkolwiek nie każdego jeszcze da się wysłać nad morze, które ma w Krośnie największe wzięcie. 26 nauczycieli w latach 1976—1979 skorzystało z sanatoriów. W tym samym okresie odbyły się zaledwie 3 wycieczki (Warszawa, Czechosłowacja, okolice Krosna). Planowano ich więcej, lecz nie dochodziło do skutku z braku chętnych.

Nie zawsze też udawało się rozprawić zakupione przez radę bilety na imprezy estradowe i przedstawienia teatralne. Tłumaczy się to nadmiarem obowiązków, jakimi obciążeni są nauczyciele. Z tego samego powodu chór ma trudności z pozyskaniem nowych amatorów śpiewania. Niewiele też skutkowały apele zarządu o zgłaszanie się do różnych kół zainteresowań.

Dane z innej dziedziny: 14 osób uzyskało w ubiegłym roku pożyczki z funduszu mieszkaniowego (na remonty lokali i ich wyposażenie), 21 skorzystało z kredytów kasy zapomogowo-pożyczkowej; udzielono około 60 różnych zapomóg. Ośmiu nauczycieli ukończyło w ciągu czteroletniej kadencji zaoczne studia magisterskie, 12 — wyższe zawodowe, 8 — nadal studiuje...

Pierwszy głos z sali. — Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1, Edward Chojnacki:

Z największym szacunkiem należy mówić o nauczycielach klas najmłodszych — pionierach reformy. Mają w tej chwili najtrudniejsze zadanie, wymagające jak najlepszego przygotowania się do każdej lekcji. Poświęcają temu więcej czasu niż inni, więc może by pomyśleć o jakiejś pomocy dla nich, o pewnych ulgach — na przykład o odciążeniu ich od funkcji społecznych, a może i o niższej godzinie?

Przybyło nam kłopotów, gdy połączono dwie szkoły. Przez cały dzień nauczyciele wędrują z budynku do budynku. W starym gmachu, pamiętającym jeszcze czasy kolegium jezuickiego, ciągle coś się sypie, więc remont trwa bez przerwy. Trzeba przenosić zajęcia, pracownie, trudno przechowywać pomoce naukowe. Jak w wielu szkołach, pracujemy na dwie zmiany, od świtu do zmierzchu. Problemem są częste zastępstwa.

Rzecz jasna, nie o samych trudnych problemach mówił dyrektor Chojnacki. Miał się również czym pochwalić: nauczycielami, pracą wychowawczą, nagrodami ministra, atmosferą panującą w szkole i wokół niej itd. Podobnie jak kolejny mówca — Kazimierz Jamroga, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 8, w której właśnie konferowano.

Jest jedną z kilkunastu rad oddziałowych ZNP działających w Krośnie. Uczy 89 członków — nauczycieli i pracowników administracyjno-obslugowych z dwóch szkół podstawowych (nr 1 i 6), jednego przedszkola oraz Wydziału Oświaty i Wychowania. Konferencja sprawozdawczo-wyborcza odbyła się tutaj w lutym.



Gdzie jak gdzie — pomyślałem sobie — ale tu już na warunki pracy nikt narzekać nie może. Szkoła świeżo po generalnym remoncie, zadbana, dobrze wyposażona...

A tymczasem dyrektor Jamroga stwierdza: „Przyjdzie dzień, że nie będziemy mieli gdzie pracować”. O co chodzi? O lokatorów, którzy się tu wprowadzili: Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna, kuratorski zespół wizytatorów-metodyków i parę jeszcze innych instytucji, w tym nawet takich, które nie mają nic wspólnego ze szkolnictwem. W sumie jest ich pięć i zajmują sporą część pomieszczeń, co — rzecz jasna — znacznie ogranicza możliwości pracy z młodzieżą, zwłaszcza że nauczyciele pragną stworzyć jej warunki na miarę drugiego domu.

Tylko dyrektorka przedszkola (zakładowego) — właśnie prezeska rady, kol. Jadwiga Węklar — nie mogła się na nic poskarżyć, bo troskliwa fabryka wszystko jej zapewnia.

Oczywiście, lepiej się pracuje w dobrych warunkach. Ale nawet w najlepszych dobrze pracować może tylko człowiek zdrowy.

Kol. Zięba: Wszystkie chyba zakłady pracy mają tu jakieś własne przychodnie, tylko my nie mamy. Gdy 10 lat temu rozpoczynałam pracę, już mówiono o tej sprawie, lecz nie się nie zmieniło. Trwają tylko narzekania na absencję nauczycieli. Wystąpmy z wnioskiem, by uruchomić dla nas przy którejś szkole przychodnię ze specjalistami albo umożliwić nam korzystanie z poradni któregoś zakładu pracy.

— Atakujemy od kilku lat wspólnie z kuratorem — odpowiada obecny za zebraniem kierownik krosnieńskiego Oddziału ZG ZNP, Stanisław Nawracaj — i nie. Wydział Zdrowia nie potrafi jakoś rozwiązać tego problemu. Wznowimy teraz starania w tej sprawie, bo jest ona najważniejsza.

Kol. Zięba: — Nie jest najlepiej z naszą działalnością kulturalną, bo nie mamy odpowiednich warunków ku temu. Tak jest od 5 lat, kiedy to z chwilą dokonania zmian administracyjnych w kraju wypożyczyliśmy swój Dom Nauczyciela władzom wojewódzkim. Mój wniosek: niech nam miasto da jakiś lokal zastępy.

Kol. Chojnacki: Chciałbym zwrócić uwagę na kilka jeszcze spraw, mając na-

dzieję, że nowy zarząd rady, który właśnie wybieramy, przekaże je wyżej. Moim zdaniem, należałoby zrównać w uprawnieniach wszystkich nauczycieli mających wykształcenie magisterskie. Dlaczego magistrów szkoły podstawowej płaci się mniej za godziny ponadwymiarowe niż magistrów szkół średniej? Dlaczego mają różne normy godzin pracy? Ta sprawa wymaga ujednolicenia, zwłaszcza w perspektywie dziesięcioletniej. Kolejny problem dotyczy nauczycieli kształcących się zaocznie. Większość studiuje w Krakowie, a jedzie się tam z Krosna pół dnia, choć to niedaleko. Nie ma dobrego połączenia. Jest też sprawa kosztów. Dlaczego zwraca się za nocleg tylko 15 złotych, skoro nawet nasz, najtańszy w Krakowie, hotel nauczycielski bierze, i to już ze zniżką, 45 złotych.

Kol. Michałuk: Studiowałam zaocznie, wiem co to jest, ile mnie kosztowało, ile wysiłku musiałam włożyć. Czy nie można by pomyśleć o szerszym honorowaniu tych, którzy kończą studia z dobrym wynikiem? Związek powinien o to zabiegać.

Kol. Chojnacki: Jeszcze jedno. Mam syna studenta, któremu chciałem załatwić miejsce w domu akademickim. Nie udało się, gdyż mój budżet domowy w przeliczeniu na członka rodziny przekraczał wyznaczony limit. Trudno pogodzić się z faktem, że dziecko nauczycielskie odprawiono z kwitkiem.

Kol. Malikowa: Chciałabym powiedzieć o pracy nauczyciela klas I i II. Są problemy, czekające na rozwiązanie. Uważam, że program języka polskiego i matematyki dla tych klas adresowany jest do dzieci o inteligencji wyższej niż przeciętna. Mimo dużego wkładu pracy zaledwie 1/3 klasy opanowuje trudny materiał, a 2/3 trzeba douczać w zespołach wyrównawczych. Nie jestem osobniona w poglądzie, że należałoby zweryfikować programy klas I—III. Napotykałyśmy poza tym różne inne trudności. Brak jeszcze podręczników — mamy na przykład po jednej książce na dwóch uczniów do przedmiotu środowisko społeczno-przyrodnicze. „Świerczyk” przychodzi z ogromnym opóźnieniem — teraz w lutym dostałam numer z listopada. Żmudną i biurokratyczną niewiele dającą czynnością jest wypełnianie przeróżnych rubryk w dziennikach. Jesteśmy zmęczeni. A jednocześnie żaden z nauczycieli klas początkowych w naszej szkole nie ma do-

datku specjalnego. Ta sprawa zasługuje na uwagę Związku.

Kol. Andrzejczak: Problemem jest także nadmierne obciążanie nauczycieli pracą społeczną. Czegoż my nie robimy? Chodzimy w patrolach z milicją, po knajpach, chodzimy z kwestą, musimy znaleźć czas na wykonywanie pomocy naukowych, na wypożyczanie książek dzieciom zamiast bibliotekarki, która ma za mały etat itd. Nasze władze związkowe powinny wreszcie ustosunkować się do tego problemu, zwłaszcza że w zreformowanej szkole przy większych obowiązkach, nauczyciel nie będzie miał za dużo czasu.

Kol. Jagiello: Dwa lata temu specjalna komisja badała w naszej szkole budżet czasu nauczyciela i potwierdziło się, że faktycznie jesteśmy nadmiernie obciążeni, wykorzystywani, że zbyt wiele sił i czasu poświęcamy na różne cele nie związane z pracą pedagogiczną.

Kol. Nawracaj: Myśli o tym Zarząd Główny ZNP, myśli ministerstwo. Zarząd Główny zlecił zbadanie budżetu czasu pracy nauczyciela Uniwersytetowi im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Kol. Kubik: Moim zdaniem, praca naszego ogniska zasługuje na uznanie. Zarząd przeciwdziała konfliktom, dba o sprawiedliwą ocenę nauczycieli, o trafne wynagradzanie. Chciałabym tylko zgłosić wniosek, aby w naszej radzie uroczystej zebrać kolegów odchodzących na emeryturę oraz jakoś uroczystie honorować jubileusze 25-lecia pracy zawodowej.

Kol. Florek: Mój postulat jest taki, byśmy wszyscy jak najczęściej uczestniczyli w naszych imprezach związkowych — w wycieczkach, rajdach, wyprawach do teatru. Rozwijajmy życie towarzyskie, co sprzyjać będzie koleżeńskiej atmosferze.

★

Nie wszystko z tej dyskusji zostało tu przytoczone, wybrałem problemy, które — moim zdaniem — najżywczej interesują w chwili obecnej krosnieńskie środowisko nauczycielskie. Rzecz jasna — mówiono także wiele o sprawach związanych bezpośrednio z pracą dydaktyczną i wychowawczą. Wskazywano zarówno na sukcesy, jak i nieprawidłowości, które trzeba usuwać.

Cóż jednak charakterystyczne — nie było na tym zebraniu krytycznych głosów pod adresem własnej szkoły, dyrekcji, zespołu nauczycielskiego, Rady Oddziałowej czy Rady Zakładowej ZNP. Czyżby w tym środowisku nie było problemów spornych? Trudno w to uwierzyć, jakieś problemy dyskusyjne czy choćby wątpliwości pojawiają się w każdym większym zespole ludzkim. Na przykład, na tym zebraniu ktoś nadmienił o dodatkach specjalnych, że należy kolegiatnie o nich decydować, sprawiedliwie je przydzielać. Nikt jednak tego zagadnienia nie podjął, a być może są to sprawy nie wyjaśnione. Na związkowym zebraniu powinno się jasno o tym powiedzieć.

Tego rodzaju otwarta krytyka w naszym środowisku dobrej opinii, jaką w krosnieńskim środowisku cieszy się to ogniwo związkowe. Przeciwnie — byłaby przyczynkiem do wzmocnienia jego roli i pozycji.

HUGON BUKOWSKI

ŚWIAT



APEL Z WARSZAWY

Szerokim echem w świecie odbiły się słowa Edwarda Gierka, zawarte w referacie programowym, wygłoszonym na VIII Zjeździe partii, a dotyczące zwolnienia konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie. Polska byłaby gotowa — padła deklaracja z trybuny jądrowej — gościć konferencję w swej stolicy. Byłoby to zaszczyt dla naszego kraju, urastający do rangi symbolu. Warszawa, której okupant zgutował tak okrutny los, dziś pokojowa, tworząca pracę. Byłaby więc godnym i właściwym miejscem dla odbycia tak ważnego spotkania międzynarodowego...

Te słowa, owo zaproszenie do Warszawy wyeksponowane zostało w prasie Wschodu i Zachodu przede wszystkim jako ponowne propozycje państw Układu Warszawskiego pod adresem Zachodu, lecz również jako przejaw niesłabnącego zaangażowania Polski w rozwiązywanie najbardziej skomplikowanych problemów współczesnego świata, jako kolejny akt w 35-letniej historii polskiej działalności na rzecz pokoju. (tekst referatu, w części dotyczącej problemów odprężenia i rozbrojenia, uznany został za ofi-

cialny dokument genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego).

Uważni obserwatorzy przebiegu VIII Zjazdu PZPR zechcieli zresztą zauważyć — i dać temu wyraz w komentarzach agencyjnych — że problemy międzynarodowe, troska o dalszy pokojowy rozwój świata, dążenie do udziału w rozwiązywaniu problemów współczesności — przewijały się w ciągu całego obradu VIII Zjazdu. Poświęcone zostało tej problematyce miejsce w sprawozdaniu KC z działalności między VII i VIII Zjazdem, w referacie programowym, w dyskusji plenarnej i w zespołach, w końcowym przemówieniu Edwarda Gierka i wreszcie w rezolucji VIII Zjazdu PZPR „O zachowanie pokoju, o przerwanie wyścigu zbrojeń i kontynuację polityki odprężenia”.

W tym ostatnim dokumencie zawarty został formalny apel do świata o zawrócenie z niebezpiecznej drogi eskalacji napięć, o przestrzeganie zawartych układów i porozumień, o wstrzymanie decyzji w sprawie nowych zbrojeń, o kontynuację dotychczasowych i podjęcie nowych rokowań w sprawie redukcji arsenałów, o tworzenie at-

mosfery dialogu i wzajemnego zaufania. Wychodząc z założenia, że rozwój wydarzeń potwierdza tezę o konieczności utrwalenia politycznego odprężenia przez odprężenie militarne, co ma pierwszorzędne znaczenie dla umocnienia bezpieczeństwa, w rezolucji zwraca się do:

● Ratyfikowania II radziecko-amerykańskiego układu o ograniczeniu ofensywnych zbrojeń strategicznych, którego zawarcie zostało powitane z zadowoleniem przez wszystkie narody oraz podjęcia zapowiedzianych rokowań nad III układem SALT; dialog i porozumienie między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi ma kluczowe znaczenie dla uchronienia ludzkości przed światowym konfliktem nuklearnym.

● Wstrzymania decyzji NATO o wprowadzeniu do produkcji i rozmieszczeniu w Europie Zachodniej nowych broni rakietowo-nuklearnych;

● Podjęcia proponowanych przez ZSRR, popartych przez wszystkie państwa Układu Warszawskiego, rokowań w sprawie ograniczenia broni rakietowo-nuklearnych średniego zasięgu;

● Przelamania impasu i osiągnięcia porozumienia w rozmowach wiedeńskich;

● Ożywienia rokowań w Komitecie Rozbrojeniowym ONZ w Genewie.

Pełny tekst rezolucji publikowała prasa i na tym miejscu warto tylko jeszcze zwrócić uwagę na zawarte w niej pełne poparcie dla inicjatywy Edwarda Gierka w sprawie zwolnienia europejskiej konferencji rozbrojeniowej do Warszawy — miasta pokoju.

Te akcenty, potwierdzenie pryncypiów w polityce zagranicznej Polski, znalazły się następnie w wystąpieniu premiera Edwarda Babiucha na forum Sejmu, kiedy przedstawił główne kierunki zamierzonej działalności rządu.

O dorobku i programie w zakresie udziału Polski w życiu międzynarodowym pisałem na tym miejscu już przed VIII Zjazdem — po opublikowaniu Wytycznych, w okresie dyskusji przedjazdowej. Warto jednak ponownie wrócić do tych spraw dzisiaj, kiedy zamierzenia zostały ujęte w formę dokumentów, a w Uchwale VIII Zjazdu PZPR zostało stwierdzone, że „W oparciu o nasz dotychczasowy dorobek w działalności międzynarodowej Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wnosząc będzie godny tradycji polskiej klasy robotniczej i naszego narodu twórczy wkład w dzieło socjalizmu, postępu i pokoju na świecie”.

Dla obserwatorów międzynarodowej sceny politycznej, mających świadomość, jaką rolę odgrywa PZPR w kształtowaniu polityki zagranicznej naszego państwa, stanowi to wyraz konsekwentnych dążeń do dalszej aktywności Polski w życiu międzynarodowym. A konkretnym, dobitnym przejawem tego stał się ostatni apel ogłoszony do świata w Warszawie.

WIESŁAW KODYM

Jeszcze tak niedawno obserwowaliśmy pracę nauczycieli wdrażających nowe programy w klasach pierwszych, zbieraliśmy ich spostrzeżenia poczynione w konfrontacji z codzienną praktyką, a oto już zreformowane klasy drugie minęły półmetek. Wyniki nauczania w pierwszym roku reformy — okazały się, jak wiadomo, po podsumowaniu badań i sondaży — dość zróżnicowane, jakkolwiek w ogólnej ocenie wypadły raczej zadowalająco. Czy efekty nauki w klasie drugiej będą podobne? Czy trudności towarzyszące pracy nauczycieli ze względu na zróżnicowane warunki lokalowe, kadrowe etc., zostaną pokonane? A może pojawiły się nowe?

DANUTA BUKAŁOWA

SZANSE DRUGOKLASISTÓW

Po półrocznym doświadczeniu można mieć już pewne rozeznanie sytuacji, a nawet prognozować, czym zamknie się obecny drugi rok reformy. Moja wizyta w Zielonej Górze przypadła, niestety, w okresie ferii zimowych, co uniemożliwiło przeprowadzenie bezpośrednich rozmów z nauczycielami. W tym materiale opieram się zatem na informacji władz kuratorskich, które skrzętnie zbierają uwagi nauczycieli, wizytując lekcje i prowadząc sondażowe badania wyników.

Starszy wizytator-metodyk, Stanisław Sokolowski, pełni funkcję koordynatora zespołu wizytatorów, ma więc doskonałe rozeznanie sytuacji. Naszą rozmowę rozpoczynamy od kadry, jej fachowych kwalifikacji, a zwłaszcza przygotowania metodycznego.

JAK Z KADRĄ?

Jak więc jest z kadrami w tym województwie, dobrze, czy źle? Mój rozmówca określa sytuację jednym słowem: nieźle. Nie brzmi to nazbyt optymistycznie, ale lepiej realnie ocenić sytuację, niż przynikać oczy na braki i trudności, żyjąc nadzieją, że jakoś to będzie. Bo nie o to chodzi, by jakoś było, lecz aby było dobrze i z roku na rok coraz lepiej. Aby skutecznie usuwać trudności, trzeba mieć prawdziwy niezafałszowany obraz sytuacji.

W Zielonogórskim kadra dla klas pierwszych i drugiej jest w zasadzie przygotowana. Na 686 zatrudnionych w tych klasach nauczycieli, 258 osób legitymuje się wykształceniem wyższym, 260 ma ukończone SN, 163 — liceum pedagogiczne i 5 osób SWP. Z liczb tych wynika, że poziom wykształcenia jest dość zróżnicowany, jest też sporo osób przekwalifikowanych (dla klas pierwszych 83 i dla klas drugich 91 nauczycieli), ale wszyscy uczestniczą w samokształceniu kierowanym lub są słuchaczami studium przedmiotowo-metodycznego. Do doskonalenia wiedzy, a głównie umiejętności metodycznych, nikt tu nauczycieli napędzać nie musi, garną się sami, zdając sobie sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności. Ten pęd do doskonalenia własnego warsztatu to objaw szczególnie optymistyczny. Bo jeśli dziś jeszcze niejedyn nauczyciel nie radzi sobie najlepiej z programem, jeśli popełnia błędy, to można mieć pewność, że jutro już ich nie powtórzy.

Podobnie jak w innych rejonach kraju, ze skompletowaniem kadry dla klas drugich większych kłopotów nie było. Gorzej jest natomiast z przygotowaniem nauczycieli dla przyszłorocznych klas trzecich. Nie ma co ukrywać, że potrzeby są znaczne, braki oblicza się na 120 osób. Jednak już dziś myśli się o tym, jak je uzupełnić i nie tylko myśli, lecz podejmuje konkretne decyzje. Część nauczycieli, około 90 osób, skieruje się na zaoczne studia o kierunku nauczania początkowego, pozostali muszą zostać przekwalifikowani. Szuka się więc osób, które po ukończeniu liceum pedagogicznego przez czas pewien pracowały z najmłodszymi, a następnie, zdobywszy wyższe kwalifikacje, przeszły do klas starszych. Nauczyciele ci, po odpowiednim przeszkoleniu, wrócą do klas początkowych, a ich miejsce zajmą młodzi absolwenci wyższych uczelni. Takie rozwiązanie wydaje się być bardzo słuszone, osoby te bowiem mają już w pracy z maluchami pewne

doświadczenie, poradzą więc sobie lepiej niż świeżo upieczeni magistrzy. Te przetasowania wprowadzają, rzecz jasna, pewien niepokój, naruszają ustabilizowane układy, wymagają wnikliwej analizy każdego przypadku, słowem nie są łatwe ani dla władz, ani nauczycieli. Są jednak konieczne.

CZY PRZESUNIĘCIA TE WYSTARCZĄ?

Trudno przewidzieć, należy się jednak liczyć z faktem, że mimo wszystko pewne braki tu i ówdzie wystąpią. Co wtedy? Wówczas nie pozostanie nic innego, jak przydzielić nauczycielom większą liczbę zajęć w ramach godzin ponadwymiarowych. Nie będzie to na pewno rozwiązanie korzystne, obciąży bowiem dodatkowo tych pedagogów, którzy powinni całą uwagę skoncentrować na realizacji nowego programu. Zwrócić należy, że program nie przewiduje żadnych luzów, każda lekcja musi być efektywnie wykorzystana i starannie przygotowana. A to wymaga nie tylko czasu, lecz także dobrej kondycji fizycznej. Jeśli wymagamy od nauczyciela, aby nie prowadził lekcji według utartych szablonów, lecz interesującą, pomysłową, po nowatorsku — nie może on być przemęczony. Tym bardziej, że nie zawsze pracuje w najlepszych warunkach lokalowych. W Zielonogórskim na przykład 2,2 proc. uczniów klas pierwszych i 3,1 proc. uczniów klas drugich uczy się w klasach łączonych. Nie wszędzie są też odpowiednio wyposażone klasy-pracownie.

W tym województwie majątek pracowni nauczania początkowego ocenia się na około 60-70 proc. podstawowego zestawu pomocy naukowych opracowanego przez MOiW w 1978 roku, z tym, że w poszczególnych szkołach występuje pod tym względem dość duże zróżnicowanie. Są szkoły pięknie wyposażone, są i uboższe — jak wszędzie. Władze robią wszystko, aby doskonalic warunki pracy nauczycieli. Zmobilizowano do współpracy zakłady opiekuńcze, komitety rodzicielskie, warsztaty szkolne. Skutecznym bodźcem do podejmowania inicjatyw w tej dziedzinie był dla nauczycieli konkurs na najlepiej urządzoną pracownię. Zgłosiło się 99 placówek, najlepszy — 16 nauczycieli i 10 szkół — otrzymali nagrody.

A zatem, nie wdając się w szczegóły, stwierdzić należy, że praca przebiega w dość zróżnicowanych warunkach. A wyniki? W jakim stopniu uczniowie klas drugich opanowali program? Gdzie występują największe trudności? Jakiej pomocy oczekują nauczyciele od władz oświatowych?

METODYKA — PIĘTA ACHILLESA

Z badań sondażowych i licznych rozmów z wychowawcami tych klas wynika, że po gruntownym zapoznaniu się z programem nie oceniają go jako nazbyt trudny. Zdają sobie jednak sprawę z tego, że wymaga on dużego wkładu pracy i ogromnego zaangażowania. Pięta Achilleśa jest w dalszym ciągu metodyka. Kilku dniowo konferencje metodyczne coś niecoś nauczycielom dały, ale nie zaspokoili głodu metodycznej wiedzy. Zwrócić należy, że za mało jest poradników metodycznych i czasopism z tej dziedziny; nauczyciele ciągle domagają się zwiększenia nakładów. Oczekują również częstszych odwiedzin wizytatorów-metodyków. Chcą pracować coraz lepiej. Władze oświatowe są z ich postawy zadowolone. Program realizowany jest poprawnie, a nawet dość rytmicznie, chociaż nie ma co ukrywać, że

występują również pewne opóźnienia i nieprawidłowości.

Jaka jest tego przyczyna? Zbyt częste zastępstwa za nauczycieli studiujących i korzystających ze zwolnień lekarskich. Obserwuje się zwłaszcza dużą absencję chorobową i to jest niepokojące. Program nie przewiduje bowiem żadnych przerw w nauczaniu, a w praktyce przerwy takie występują, bowiem zastępstwa to tylko zło konieczne, mało skuteczny plaster.

Jak temu zaradzić? Na pytanie to nie potrafię odpowiedzieć, a przecież odpowiedź trzeba znaleźć, jeśli chcemy, aby wszyscy uczniowie w możliwie jednokowym stopniu opanowali program klasy drugiej. W klasie pierwszej nie zniwelowano dostatecznie zróżnicowania w przygotowaniu, jakie dzieci wyniosły z placówek przedszkolnych. W konsekwencji w klasie drugiej zróżnicowanie to jeszcze się pogłębia, co ujawnia się już po półroczu. Stwierdzić trzeba, że godziny przeznaczone na wyrównywanie braków nie wszędzie są wykorzystywane racjonalnie. Należy coś z tym zrobić, by nie dopuścić do dalszego różnicowania się wyników w klasie trzeciej i następnych.

JĘZYK OJCZYSTY

Rozpatrzmy to na przykładzie konkretnych przedmiotów nauczania. Weźmy język ojczysty. Dzięki różnorodności ćwiczeń w mówieniu i pisaniu, uczniowie lepiej opanowali umiejętności sprawnego formułowania myśli w postaci dłuższych wypowiedzi. Lepiej jest praca z tekstem, bowiem dzieci wykazują większy stopień zrozumienia treści. Znacznie wolniej natomiast następuje poprawa w zakresie techniki czytania tak głośnego, jak i cichego. Jedną z przyczyn tkwi w tym, że nauczyciele nie wykorzystują należycie dorobku pracy przedszkola. Nie potrafią ustalić, co dzieci już umieją i zaczynają naukę od zera. W ten sposób dorobek przedszkola zostaje w dużej mierze zaprzepaszczone. Postawienie diagnozy jest konieczne, aby wiedzieć, od czego zacząć kontynuację nauki czytania. Tam, gdzie nauczyciel to robi, czas przeznaczony na pracę z elementarzem ulega skróceniu na korzyść ćwiczeń ortograficznych i słownikowych. Efektywnie wykorzystany czas w klasie pierwszej — to lepiej przygotowanie uczniowie do pracy z nowym programem w klasie drugiej.

Inna przyczyna tkwi w układzie treści elementarza. Część materiału cedowano na przedszkole, a elementarza nie zmieniono. Wiele nauczycieli „przerabia” go od początku, kartka za kartką, marnując cenne godziny.

Braki, które ciągną się od przedszkola, jakoś trudno zlikwidować. Być może słusze byłoby wprowadzenie pewnych korekt. Wiele na przykład przemawia za tym, by w przedszkolu połączyć naukę czytania z pisanem. Tytułem eksperymentu zastosowano to w jednym z przedszkoli woj. zielonogórskiego, konkretnie w Krośnie, co pozwoliło na przyspieszenie tempa pracy w klasie pierwszej. Zaoszczędzony czas poświęcono na lepsze opanowanie techniki czytania i wyrównywanie różnic.

Z MATEMATYKĄ TAKŻE NIE JEST NAJLEPIEJ

Stopień opanowania materiału programowego ocenia się w Zielonogórskim przeciętnie na nieco więcej niż dostatecznie. Ocena oparta na wynikach badań przeprowadzonych w 30 oddziałach klas I—III obejmujących ponad



Fot. Cz. Górski

tysiąc uczniów, byłaby w gruncie rzeczy zadowalająca, gdyby nie ujawniło się przy tym dość niepokojące zjawisko. Stwierdzono mianowicie, że jeśli klasa pierwsza wykazała dość wysoki poziom, to był on dobry jeszcze w klasie drugiej, ale już w trzeciej (eksperymentalnej) wiedza i umiejętności uczniów zamiast zwiększać — spadają. Uczniowie nie radzą sobie z rozwiązywaniem zadań tekstowych. Nauczyciele albo zbyt mało przeznaczają na nie czasu (zmniejszono liczbę godzin, a przybyło treści), albo po prostu nie potrafią ich układać. Nowe podręczniki także im tej pracy nie ułatwiają.

Tyle się mówi o zróżnicowanym nauczaniu, a podręczniki jak również zeszyty ćwiczeń bynajmniej nie obfitują w różnorodne zadania tekstowe. Jest ich w ogóle za mało. Aby pomóc nauczycielom, kuratorium przygotowuje zestaw takich zadań, jest to bowiem jeden z ważniejszych elementów programu w pracy nad intelektualnym rozwojem dziecka. Bardzo przydałby się również zbiór zadań dla nauczycieli przyszłorocznych klas trzecich. Z tych samych powodów.

W końcu lutego kuratorium zamierza ponownie podjąć, tym razem szersze, badania wyników nauczania w klasach początkowych, by wspólnie z nauczycielami ustalić przyczyny wpływające hamująco na podnoszenie poziomu i podjąć środki zaradcze. Sprawa jest istotna, nie można bowiem dopuścić, aby braki niewyrównane w klasach początkowych towarzyszyły uczniom w klasach starszych.

SIGNALY Z TERENU

Takie przedmioty jak środowisko społeczno-przyrodnicze, praca-technika, muzyka i plastyka, w spotykają się wszędzie z wysoką oceną nauczycieli. O walorach tych przedmiotów, zwłaszcza „środowisko” mówiono i pisano wiele razy, nie zamierzam więc ich powtarzać. Chciałabym tylko wspomnieć o pewnych niedomogach, które i tu, niestety, utrudniają nauczycielom pracę. Warunkiem poznania środowiska jest bezpośredni z nim kontakt, a więc wycieczki. Tymczasem nauczyciele skarżą się, że te zakłady pracy bardzo niechętnie godzą się wpuszczać dzieci na swój teren. Często w ogóle odmawiają. Mają widocznie swoje po temu powody, ale nauczycieli bardzo to zniechęca. Sytuację mogłoby przynajmniej częściowo uratować krótkie 3—4-minutowe filmy ukazujące produkcję ważniejszych zakładów pracy, ale takich filmów nie ma. W większych miastach wycieczki są też utrudnione ze względu na bezpieczeństwo uczniów, zwłaszcza gdy klasy są li-

czne. To przecież małe dzieci, na ulicy, w tramwaju jeden nauczyciel nie jest w stanie ich upilnować, a na pomoc rodziców nie zawsze można liczyć.

Pełną realizację programu pozostałych przedmiotów w niemalym stopniu utrudnia brak pomocy i materiałów. Program pracy — techniki zawiera ogromny ładunek informacji technicznej. Wiedzę z tej dziedziny powinien uczeń zdobywać w konkretnym działaniu, tymczasem nauczyciele mają kłopoty ze zdobyciem elementów do montowania. W Zielonej Górze na przykład nie sposób znaleźć nigdzie zwykłej plastikowej baterii. Mały konstruktor wprawdzie jest produkowany, ale w zbyt małych ilościach; mieć go powinien każdy uczeń a starczyzaledwie dla kilku w klasie. Nauczyciele muzyki narzekają na niedostatek instrumentów muzycznych, plastycy — na brak dobrych poradników metodycznych (te, które są dostępne, nie zyskują w ich oczach wysokiej oceny), wreszcie nauczyciele wf — na brak sal gimnastycznych. Tam, gdzie one są okupują je zwykłe starsze klasy, maluchom pozostawiając pozbawione urządzeń korytarze.

Jednakże mimo wszystkich trudności nauczanie tych przedmiotów przynosi stosunkowo dobre efekty. Zasluga to w równej mierze właściwie opracowanych, interesujących programów, co zabiegów i pomysłowości nauczycieli. Kuratorium zresztą stara się tam, gdzie nauczyciel nie radzi sobie z nauczaniem przedmiotów artystycznych, czy pracy-techniki, wprowadzać w miarę możliwości specjalistów, zwłaszcza system ten w szerszym zakresie będzie stosowany w klasach trzecich.

JAKIE BYŁYBY WNIOSKI?

Sądzę, że Zielonogórskie nie stanowi wyjątku, że w całym kraju jest mniej więcej podobnie — nieźle, ale też nie tak dobrze, jak byśmy tego pragnęli. Niepokój budzą przede wszystkim różnicowane wyniki z matematyki i języka polskiego. Należy więc przedsięwziąć konkretne środki, aby różnice te nie pogłębiały się. I trzeba to zrobić szybko. Zaczyna bowiem dochodzić do paradoksów. Oto w Warszawie zaczyna się pojawiać się ogłoszenia w rodzaju: „Udzielam korepetycji z matematyki w zakresie klas początkowych”. Jeśli na tym poziomie trzeba już uciekać się do pomocy płatnych korepetytorów, to wniosek z tego prosty, że nauczyciele, a przynajmniej pewna ich część, z nauczaniem tego przedmiotu nie najlepiej sobie radzą.

KSZTAŁCENIE I WYCHOWANIE MŁODEGO POKOLENIA

Jedną z najważniejszych powinności partii jest stała troska o socjalistyczne wychowanie młodzieży, podnoszenie poziomu jej wiedzy, kwalifikacji, umiejętności zawodowych i kultury oraz tworzenie równych warunków startu dla dzieci i młodzieży z różnych środowisk.

Realizacji tych zadań powinna służyć wprowadzana obecnie w życie reforma systemu edukacji narodowej. Upowszechnianiu dziesięcioletniej szkoły średniej towarzyszyć będzie doskonalenie jej programu w oparciu o doświadczenia gromadzone w toku realizacji reformy. Dalszy rozwój sieci placówek oświatowych, głównie szkół i przedszkoli, poprawa ich wyposażenia, postęp w budownictwie szkolnym na wsi i w osiedlach miejskich powinien przynosić ulepszenie funkcji kształcących i wychowawczych szkoły, zacieśnianie jej więzi z rodzicami i środowiskiem społecznym.

Konieczne jest tworzenie nowoczesnego systemu przygotowania młodzieży do zawodu, systemu uwzględniającego potrzeby przemysłu, rolnictwa, usług oraz aspiracji i dążeń życiowych młodzieży. Treści programowe i struktura organizacyjna kształcenia zawodowego powinny zapewnić szybkość, elastyczność i zgodność z potrzebami gospodarki i kultury narodowej dopływ kwalifikowanych kadr oraz drożność systemu kształcenia.

Warunki pracy szkoły i sprawy bytowe nauczycieli powinny być otoczone szczególną troską partii, państwa i społeczeństwa.

Ważnym zadaniem całego systemu edukacji jest podniesienie na wyższy poziom pracy wychowawczej wśród dzieci i młodzieży. Należy systematycznie dążyć do kształtowania socjalistycznego systemu wartości młodego pokolenia, jego szacunku dla pracy, gotowości do współdziałania z innymi dla dobra powszechnego, jego patriotyzmu i internacjonalizmu.

W działalności szkolnictwa wyższego główny wysiłek trzeba skoncentrować na podnoszeniu jakości kształcenia i wychowania oraz zwiększaniu udziału uczelni w badaniach naukowych, służących potrzebom przemysłu, rolnictwa i kultury. Naczelną zasadą pracy szkolnictwa wyższego powinna być jedność wychowania, nauczania i badań naukowych. Kontynuacji wymaga rozbudowa i modernizacja bazy materialnej uczelni — dydaktycznej i socjalnej, usprawnianie systemu

pomocy dla studiujących, rozwój kadry nauczycieli akademickich oraz doskonalenie warunków ich pracy.

Instancje partyjne, kierownictwa uczelni oraz organizacje partyjne w szkołach wyższych powinny nadal podnosić poziom i skuteczność pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży akademickiej.

Ważnym obowiązkiem całego systemu edukacji, organizacji młodzieżowych i społecznych jest wychowanie młodego pokolenia przez pracę i dla wzorowego wypełniania powinności pracownika i obywatela. Przed wszystkimi ogniwami partii stoi ciągłe zadanie kształtowania ideowych postaw młodego pokolenia, przygotowywania go do ponoszenia odpowiedzialności za losy kraju. Dążyć należy do tego, aby młodzież coraz lepiej przyswajała sobie całe postępowe dziedzictwo narodu, umacniać w jej świadomości moralne wartości socjalizmu, wzmacniać poczucie odpowiedzialności i zaangażowania w sprawy ojczyzny.

Szczególnie ważne obowiązki mają do spełnienia organizacje młodzieżowe skupione w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej; Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich i Związek Harcerstwa Polskiego.

Doświadczenie potwierdziło słusność zjednoczenia ruchu młodzieżowego. Rola organizacji młodzieżowych powinna nadal wzrastać we wszystkich środowiskach młodzieży. Partia oczekuje od ruchu młodzieżowego jeszcze bardziej skutecznej pracy ideowo-wychowawczej wśród całej młodzieży, coraz szerszego włączania jej w tworzenie wartości materialnych i kulturalnych kraju.

Szczególną wagę organizacje młodzieży powinny przywiązywać do pracy w swoich ogniwach podstawowych. Młodzi członkowie i kandydaci partii pracę w organizacjach młodzieżowych powinni traktować jako ważne zadanie partyjne.

W procesie wszechstronnego rozwoju młodego pokolenia ważną rolę przypada kulturze fizycznej, sportowi i turystyce. Troszcząc się o umasowienie ruchu sportowego i turystycznego trzeba rozwijać te wartości ideowo-moralne, które służą kształtowaniu charakterów i postaw, są zgodne z socjalistycznymi wzorcami społecznymi.

Na wszystkich szczeblach kierowania ruchem sportowym należy zwiększać udział Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, szerzej wykorzystując aktywność społeczną organizacji młodzieżowych w pracy na rzecz wychowania w sporcie i przez sport.

ROZWÓJ NAUKI, KULTURY I ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

Zjazd potwierdza, że niezmienną zasadą polityki partii jest umacnianie potencjału naukowego Polski. Podkreśla aktualność strategii działania partii i państwa na rzecz rozwoju nauki i postępu naukowo-technicznego w latach osiemdziesiątych.

Szczególnie ważnym zadaniem jest tworzenie coraz skuteczniejszych związków nauki z życiem społecznym i gospodarczym kraju. Powinno to znaleźć swe odbicie w coraz lepszym wykorzystaniu prac naukowych dla rozwoju sił wytwórczych i doskonalenia stosunków produkcji oraz pracy instytucji naukowych. Le-

piej i powszechniej powinno się wykorzystywać ekspertyzy naukowe. Tworzeniu lepszych warunków pracy towarzyszyć powinno dalsze rozszerzanie i pełniejsze wykorzystanie bazy materialnej nauki.

W dalszym ciągu powinno być umacniane centralne sterowanie nauką poprzez system programów rządowych, problemów węzłowych i międzyresortowych. Należy umacniać współdziałanie wszystkich ogniw środowiska naukowego — szkół wyższych, PAN i zaplecza naukowo-badawczego gospodarki.

Rozwojowi nauki i badań służyć powinno lepsze wykorzystanie kadr naukowych, placówek naukowo-badawczych i uczelni oraz skuteczniejsze egzekwowanie ich powinności wobec gospodarki i kultury narodowej.

Dalszego doskonalenia wymaga system doboru i awansowania kadr naukowych, w którym główne znaczenie powinny mieć zdolności twórcze, konkretne osiągnięcia, umiejętności dydaktyczno-wychowawcze, zaangażowanie w rozwój socjalistycznej Ojczyzny.

W rozwoju nauk społeczno-humanistycznych trzeba stale umacniać ich więzi z działalnością partii, pomnażać i upowszechniać dorobek myśli marksistowsko-leninowskiej. Nauki społeczne powinny odgrywać coraz większą rolę w rozpoznaniu procesów społecznych, w tworzeniu programów rozwoju, we wzbogacaniu kultury narodowej, w integracji ideowej społeczeństwa, w umacnianiu moralnej jedności narodu, w kształtowaniu postaw obywatelskich i patriotycznych.

Partia przywiązywać będzie nadal wielkie znaczenie do rozwoju socjalistycznej kultury narodowej i działalności środowisk twórczych, instytucji artystycznych i placówek kulturalnych, ruchu społeczno-kulturalnego oraz instytucji masowego upowszechniania wartości kulturalnych.

Partia oczekuje od stowarzyszeń twórczych i artystycznych dalszego zwiększania ich współodpowiedzialności za rozwój kultury narodowej i kształtowanie postaw ideowych ludzi sztuki, za inspirowanie i popieranie twórczości służącej realizacji szczytnych ideałów socjalistycznego humanizmu, umacniającej wiarę w człowieka oraz sens jego twórczej pracy. Szczególna rola przypada organizacjom partyjnym środowisk twórczych oraz twórcom — członkom partii.

Partia będzie troszczyć się o zapewnienie coraz lepszych warunków do rozwoju twórczości artystycznej, otaczać opieką młode pokolenie twórców, dbając o ich rozwój ideowy i artystyczny.

Ważnym zadaniem wszystkich środowisk nauki i kultury jest upowszechnianie najlepszych, postępowych wartości kultury narodowej, dzieł sztuki współczesnej oraz postępowego, ogólnoludzkiego, humanistycznego dorobku, zacieśnianie związków z kulturą innych krajów, zwłaszcza socjalistycznych. Podstawowe znaczenie dla dalszego rozwoju i upowszechniania wiedzy i kultury ma wzrost nakładów i tytułów książek oraz dalsze doskonalenie ruchu wydawniczego, gospodarki papierem oraz rozbudowa i modernizacja bazy poligraficznej.

Ważne funkcje w upowszechnianiu wartości i kultury socjalistycznej spełniają teatr, kinema-

tografia i telewizja, do których rozwoju należy tworzyć coraz lepsze warunki. Rosnąca rola kultury w procesie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego powinna znajdować pełniejszy wyraz w trosce państwa o kształtowanie przesłanek programowych i materialnych niezbędnych dla stałego rozwoju socjalistycznej kultury.

Stalej troski ze strony państwa wymaga dalszy rozwój bazy materialnej kultury we wszystkich regionach kraju, zwłaszcza w ośrodkach stanowiących duże skupiska klasy robotniczej i młodzieży, a także w osiedlach mieszkaniowych i gminach. Niezbędne jest podnoszenie poziomu kształcenia kadr artystycznych oraz organizatorów działalności kulturalnej. Należy otaczać opieką sztukę ludową i jej twórców, udzielać poparcia społecznemu ruchowi kulturalnemu i twórczości amatorskiej. Troska o rozwój kulturalny ludzi pracy, o pełniejsze aktywne ich uczestnictwo w kulturze jest obowiązkiem związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz zakładów pracy.

Ważnym zadaniem jest ochrona dóbr kultury narodowej — materialnych i duchowych — jako czynnika utrwalania tradycji, kształtowania postaw patriotycznych, utrwalania jedności narodu. Należy przeciwstawiać się wszelkim przejawom nadużywania tradycji i wartości kultury, do walki ideologicznej, wymierzonej przeciwko socjalistycznym interesom narodu i jego jedności. Istotnym czynnikiem w walce z obcymi nam ideowo wpływami jest między innymi dalszy rozwój marksistowskiej teorii kultury i krytyki artystycznej.

Zjazd potwierdza, że w kształtowaniu rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego rosnące zadania stoją przed środkami masowego przekazu, które są ważnym instrumentem partii w procesie umacniania jedności narodu, rozwijania demokracji socjalistycznej, upowszechniania patriotycznych postaw. Partia stawia przed prasą, radiem i telewizją wysokie wymagania. Ich ważnym obowiązkiem jest wyjaśnianie społeczeństwu spraw kraju i świata, kształtowanie aktywnych, ideowych postaw zawodowych i społecznych, wspieranie działalności partii przez propagowanie wzorców pozytywnych oraz krytykę ujemnych zjawisk, inicjowanie publicznych, obywatelskich dyskusji na temat żywotnych problemów kraju i świata.

Dążyć trzeba do dalszego rozwoju bazy materialnej prasy, radia i telewizji oraz zwiększania nakładów gazet i czasopism. Należy rozwijać kształcenie i podnoszenie kwalifikacji zawodowo-politycznych kadry dziennikarskiej.

WSPÓŁCZESNY KSZTAŁT PATRIOTYZMU

(Dokończenie ze str. 1)

prywatna i egoizm, życie na koszt innych, nierobstwo i niezaangażowanie w walce z tym wszystkim, co utrudnia rozwój i postęp. Wiemy dobrze, iż upowszechnianie nowych wartości patriotycznych, ideowych i moralnych, to proces długotrwały i nie wolny od konfliktów. Wiemy, że jest to proces przebiegający innymi drogami i za sprawą innych mechanizmów niż proces tworzenia materialno-technicznej bazy socjalizmu. Wiemy wreszcie, iż aprobatą zasad czy wartości nie jest równoznaczna z ich czynną, powszechną obecnością w praktyce społecznej.

Świadomość tych wszystkich uwarunkowań, a zarazem coraz powszechniej odczuwana w społeczeństwie potrzeba dalszego umacniania socjalistycznego patriotyzmu, wartości ideowo-moralnych w życiu codziennym, w stosunkach międzyludzkich, we wszystkich sferach ludzkiej aktywności społecznej, zawodowej oraz w życiu rodzinnym — staje się wymogiem naszych czasów.

Nasz patriotyzm nie różni się od tego, o którym pisał Zbigniew Żałuski w „Przepustce do historii”: „Ogromne wysiłki, ogromne ofiary, ogromne napięcie sił fizycznych i duchowych — to wszystko wymaga uzasadnienia, wymaga wytłumaczenia, choć ex post. Należę do pokolenia, którego prze-

kleństwem jest to, że wojna zabrała mu najlepsze lata życia. Pokolenia, którego głównym tytułem do sławy jest to, że w tej wojnie — wojnie sprawiedliwej — nie wahało się poświęcić wszystkich swoich sił. To pokolenie (...) potrzebuje wytłumaczenia sensu swoich decyzji z tego czasu i swoich ofiar. Potrzebuje dla siebie, aby nie przekląć własnego życia. Potrzebuje go i dla przyszłych pokoleń (...). Przecież sens naszych wysiłków wojennych to sens naszego życia, to nasza przepustka do historii, to nasza legitymacja wobec tych, którzy przychodzą po nas, którzy mają prawo pytać i pytają: a ty, co zrobiłeś ze swoim życiem? Czemu je poświęciłeś? Czegoś dokonał?”.

Właśnie patriotyzm jest odpowiedzią na te pytania, które stawia Z. Żałuski. Patriotyzmem jest więc świadomość, że pracujemy w warunkach trudniejszych niż w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych i że w nadchodzących latach warunki te będą łatwiejsze. Dążenie do osiągnięcia wyznaczonych celów społecznych oznacza w tej sytuacji obowiązek maksymalnego spożytkowania sił, zasobów i środków, wydobycia maksimum ze znacznego rozbudowanego i zmodernizowanego majątku narodowego.

Z tego punktu widzenia na czoło zadań pracy wychowawczej i pedagogicznej wysuwa się potrzeba upowszechniania wiedzy o prawidłowościach rozwoju społecznego i gospodarczego, o roli poszczególnych klas i warstw społecznych w tych procesach, o bieżących i perspektywicznych celach socjalizmu, o aktualnych uwarunkowaniach ich realizacji i o roli partii w urzeczywistnianiu tych celów. Z dotychczasowych osiągnięć Polski Ludowej, z wiedzy o prawidłowościach rozwoju socjalizmu i jego

głęboko humanistycznych celach wylania się racja społeczna współczesnego patriotyzmu. Stworzony w latach siedemdziesiątych wielki, nowoczesny potencjał środków materialnych i kwalifikacji ludzi pracy może być efektywnie wykorzystany tylko wtedy, gdy towarzyszyć mu będą aktywne, zaangażowane postawy, zdyscyplinowanie i odpowiedzialność za jakość pracy swojej i swoich współtowarzyszy.

Szczegółnej rangi nabiera działalność sprzyjająca dobrej, wydajnej i lepiej niż dotychczas zorganizowanej pracy na wszystkich odcinkach i na każdym stanowisku. Dzisiaj — właśnie szczególnie dzisiaj — mądra i wydajna praca dla dobra kraju i społeczeństwa jest rozstrzygającym czynnikiem naszego dalszego rozwoju, sposobem pokonania napotkanych przeszkód i trudności, dzwignią pomyślnego rozwoju każdego z nas.

Powtórzmy zatem, iż patriotyzm jest kategorią polityczną, ale postawa patriotyczna obejmuje także określone sprawności i umiejętności. Jest on również w całej ciągłości kategorią moralną, wyraża określone wartości moralne i przynosi moralne konsekwencje. Sens, znaczenie patriotyzmu rozpatrywać należy zarówno na płaszczyźnie społecznych korzyści praktycznych, ekonomicznych i politycznych, jak i na płaszczyźnie moralnej. Korzyści te to między innymi integracja narodu, realizacja celów zbiorowości, doskonalenie procesu wytwarzania i jego produktów, rozwój nauki, kultury itp. Niezbędne jest jednak przeciwstawienie się wszelkim tendencjom zawężania bogatych treści tej

wartości i nadawania jej znaczenia jedynie pragmatycznego, instrumentalnego. Istnieje nadal potrzeba odsłaniania szerokiej, humanistycznej perspektywy patriotyzmu, jego wpływów nie tylko na los narodu, ale i związków z losem jednostki i jej wewnętrznym indywidualnym rozwojem.

W patriotyzmie Polski Ludowej mieszczą się tęsknoty i dążenia wielu poprzednich pokoleń. Nie ma dziś takiej dziedziny narodowego bytu, w której dorobek minionych lat mógłby być przez kogokolwiek lekceważony lub ignorowany i to nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Świadomość socjalistyczna jest nową świadomością narodu, nie przychodzi ona sama, lecz kształtowana jest w toku ciągłej toczącej się walki klasowej. Osiągnięcia socjalizmu jedynie ułatwiają zrozumienie wielu współczesnych problemów, ale ich nie zmieniają. Wzrost stopy życiowej i bazy ekonomicznej w socjalizmie rozwijane są znacznie szybciej niż świadomość, która winna towarzyszyć tym zjawiskom. Dlatego staje się koniecznością kształtowanie nowej patriotycznej i zarazem socjalistycznej świadomości państwowej, zaszczepianie i kultywowanie w społeczeństwie cnót obywatelskich związanych z nowym etapem budowy socjalizmu.

doc. dr LUDWIK MALINOWSKI

CZY MOŻNA INACZEJ KSZTAŁCIĆ NAUCZYCIELI?

PROF. DR JÓZEF KOZŁOWSKI

Do postawienia tego pytania skłania mnie fakt znacznych dysproporcji między ustalonymi limitami przyjęć na studia nauczycielskie a efektami tego kształcenia wyrażającymi się w liczbie absolwentów podejmujących pracę w szkolnictwie. Nie sądzę jednak, by jedyną przyczyną tego zjawiska było wadliwe planowanie kadr oświatowych. Na wytworzenie się takiej sytuacji, kiedy to kształcił się kandydatów na nauczycieli ponad miarę, a faktycznie w niektórych działach oświaty trzeba zatrudniać ludzi o niepełnych kwalifikacjach, rzutuje złożony spłot różnych przyczyn i warunków.

Czy istnieje wyjście z tej sytuacji? Chciałbym wysunąć różne projekty, bez szerszego ich uzasadnienia.

Uznanie dyplomu magisterskiego za warunek sine qua non wykonywania zawodu nauczycielskiego przyjęliśmy z dużym zadowoleniem, gdyż odpowiada to naszemu głębokiemu przekonaniu o roli naukowego kształcenia nauczycieli i roli nauki w życiu społecznym. „Zwiększenie zakresu działań praktycznych opartych na wiedzy naukowej i rosnący stopień skuteczności tych działań — oto, co jest ostatecznym efektem działalności nauki”. Ale między nadzieją a jej spełnieniem istnieje znaczny obszar realizacyjny. Widocznie na tym obszarze kształcenia nauczycieli nie jest tak, jak to sobie wyobrażaliśmy. Spróbujmy zatem choć niektóre punkty tej sytuacji wyjaśnić.

Spśród dwóch rodzajów regulatorów działalności nauczycielskiej — wiedzy i doświadczenia — przesunęło w kształceniu punkt ciężkości na korzyść wiedzy. Mówiąc o kwalifikacjach nauczycielskich, szczególnie mocno podkreślaliśmy wykształcenie naukowe, zakładając, że wysoki poziom wiedzy jest warunkiem nabywania doświadczeń i prawidłowego wykonywania pracy. Badania nad studiami nauczycieli pracujących wykazały jednak niezbicie, że pewien zasób doświadczenia pedagogicznego wpływa korzystnie na przebieg studiów w sensie motywacji i samego sposobu studiowania.

Można zatem przyjąć również inną koncepcję, a mianowicie wiązania studiów z wykonywaniem pracy pedagogicznej. Studia nauczycielskie należałoby wówczas tak zaprogramować i organizować, by przyczyniały się one do rozwoju praktyki szkolnej. Będzie to możliwe pod warunkiem, że nauczyciele w trakcie studiów będą kształtowali praktykę nauczania. Zdobyte pełnych kwalifikacji nauczycielskich będzie dla nich silną pobudką do studiowania, ale jednocześnie będą mogli osiągać prawdziwą satysfakcję wynikającą ze świadomego i skutecznego działania pod wpływem odbywania studiów.

Łączenie pracy zawodowej ze studiami, zdobywanie wiedzy i zarazem doświadczenia może okazać się bardzo pożyteczną formą pozyskiwania i kształcenia wartościowych nauczycieli. Gromadzenie wiedzy w czasie studiów wokół wyraźnej osi zainteresowań zawodowych jest sprawą niezwykle ważną z punktu widzenia kształcenia nauczycieli. W dzisiejszych czasach „natłoku” informacyjnego problem eliminowania drugorzędnych informacji jest ważnym składnikiem programowania studiów.

Koncepcja studiów powiązanych ściśle z wykonywaniem pracy zawodowej wymaga innej nieco kolejności w realizacji programu obowiązującego na studiach dziennych. Właśnie ze względu na konieczność przysposobienia studentów-nauczycieli do wykonywania czynności zawodowych, należy z nimi wstępnie podejmować te zagadnienia, które są bezpośrednio związane z ich praktyką.

Taka kolejność studiowania poszczególnych problemów i przedmiotów może okazać się bardzo użytecznym rozwiązaniem. W studiach normalnych (dziennych) przedmioty bardziej ogólne stanowią zwykle podstawę wyjściową do studiowania przedmiotów bardziej szczegółowych. W proponowanym układzie właściwą podstawę studiowania stanowiłoby doświadczenie studentów-nauczycieli, do

którego w toku studiów można stale nawiązywać, natomiast przedmioty bardziej teoretyczne stanowiłyby ich jakby „nadbudowę”, ujęcie syntetyczne.

Ten „odwrócony” tok studiowania ma głębokie uzasadnienie. Dla studenta-nauczyciela najbardziej skutecznym sposobem kształcenia się jest wiązanie własnej pracy zawodowej ze zdobywaną wiedzą. W początkowym okresie studiowania, łatwiej przyswajalna jest wiedza o bezpośredniej stosowności i użyteczności, później dopiero zaczynają się kształtować głębsze zainteresowania poznawcze, chęć opanowania wiedzy teoretycznej i przekroczenia bariery doświadczenia. Te dwa względy: bezpośredniej użyteczności i większej efektywności studiów stanowią ważki argument przemawiający za takim właśnie „odwróconym” układem przedmiotów na studiach dla studentów-nauczycieli.

W dotychczasowej praktyce ukształtował się swoisty system studiów zaocznych o rozwiniętej strukturze organizacyjnej (ogniwa dezyzyj i koordynacji, planowania, wykonawstwa i wspierające). Doświadczenia te można by wzbogacić o doświadczenia Centralnej Poradni Samokształceniowej ZNP i Centralnej Komisji Kształcenia Nauczycieli (niekwalifikowanych) Ministerstwa Oświaty z okresu pierwszych lat powojennych.

Na plan pierwszy wysuwa się tu problem koordynacji i integracji działalności wszystkich instytucji, które świadczą na rzecz kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Rzecz w tym, by te różne ogniwa, instancje, uczelnie, instytucje nie działały obok siebie, lecz wzajemnie się wspierały.

Należałoby zaaprobować dwie równoważne drogi pozyskiwania i kształcenia nauczycieli. Przy pełnym poparcu idei centralnego zarządzania, nie uważamy jednak, by słuszną była tendencja do ujednolicenia „drogi” do zawodu nauczycielskiego. Pomijamy na razie drogę tradycyjną przyjmowania na studia nauczycielskie kandydatów po maturze, więcej natomiast uwagi chcielibyśmy poświęcić tej drugiej drodze, a mianowicie łączenia pracy nauczycielskiej ze studiami.

Idee swoje i propozycje chcielibyśmy przedstawić na przykładzie studiów dla nauczycieli klas początkowych. Będzie nam przysięgało hasło tworzenia nowej szkoły przez studentów-nauczycieli, co będzie zarazem najlepszą metodą budowania programu nauczania początkowego oraz jego wdrażania do praktyki.

WSTĘPNA SELEKCJA I KIEROWANIE NA STUDIA. Podstawowe ogniwo tej selekcji stanowiłby wizytator przedmiotowo-metodyczny, który na swoim terenie prowadziłby ewidencję o stanie wykształcenia nowo zatrudnionych nauczycieli, bez pełnych kwalifikacji. Wizytator organizowałby opiekę (kurs wprowadzający przed rozpoczęciem roku szkolnego, przydział opiekunów, wizytacje o charakterze instruktażowym), przeprowadzał selekcję kandydatów na studia na podstawie oceny pracy i motywów działania, oceniał ich przygotowanie do podjęcia studiów na podstawie wykonanych prac. Wizytator wspólnie z mentorem i dyrektorem szkoły, opracowywałby wnioski o zakwalifikowaniu kandydatów na studia: kierunek, uczelnia, forma — zaoczna, eksternistyczna, w wyjątkowych przypadkach — stacjonarna. W toku studiów istniałaby możliwość przechodzenia z jednej formy do innej, na przykład z eksternistycznej na zaoczną lub odwrotnie.

Wizytator, dla wykonania tych zadań, organizowałby na swoim terenie działania co najmniej jedną szkołę wzorcową (klasy I—III) i kilka szkół wyróżniających się pod pewnymi względami jako swoją bazę szkoleniową. W ramach tych szkół inspirowałby i rozwijał ruch postępu pedagogicznego w zakresie swojej specjalności.

PLANOWANIE, EWIDENCJA I KONTROLA. Bardzo ważnym ogniwem systemu kształcenia nauczycieli na szczeblu centralnym i regionalnym jest przepływ informacji. Na podstawie napływających danych ewidencji-

nych i skierowań na studia opracowuje się zadanie szkoleniowe, które rozpatruje się na tle możliwości wykonania tych zadań przez poszczególne uczelnie.

PROGRAMOWANIE STUDIÓW. Najważniejszym ogniwem w systemie kształcenia nauczycieli jest programowanie studiów oraz ich wyposażenie w odpowiednie materiały dydaktyczne. W odniesieniu do nauczycieli klas początkowych powstaje szereg podstawowych pytań, na które organ programujący powinien znaleźć odpowiedź. Jaka wiedza z różnych dziedzin nauki potrzebna jest współczesnemu nauczycielowi na tym stopniu nauczania? W jakim zakresie wiedzę już istniejącą potrafimy skutecznie wykorzystać? Jak tę wiedzę zgromadzić i przetwarzać na użytek praktyki szkolnej? Jak tę wiedzę upowszechniać, aby rzeczywiście była dostępna i wykorzystywana w codziennej pracy nauczyciela?

Dla programowania studiów potrzebna jest ewidencja istniejących zasobów i środków, posiadanie banku informacyjnego na użytek wykładowców i studentów, listy osób współdziałających oraz wszelkich innych materiałów dydaktycznych. Potrzebna jest koordynacja w zakresie organizowania centralnych wykładów w radiu i telewizji, sprawna i szybka informacja o pomocach dydaktycznych (skrypty, streszczenia, przeglądy).

Rdzeniem koncepcji programowej kształcenia nauczycieli jest program nauki na tym stopniu nauczania oraz ciągła jego aktualizacja i rozwijanie na szczeblu centralnym, w uczelniach i praktyce szkolnej. W tym celu konieczny jest współdział uczelni i studentów w tworzeniu materiałów dydaktycznych dla nauczania początkowego.

Uzupełnianie tego „programu” dokonuje się także przez badania, prace seminaryjne, magisterskie i inne. Wynikiem tych wspólnych działań powinien być stale rozwijany program nauczania początkowego wraz ze wszystkimi elementami potrzebnymi do jego realizacji. Współdział studentów-nauczycieli w tych pracach, w ich tworzeniu i weryfikacji będzie skuteczną metodą wiązania ich z zawodem i przygotowania do twórczej pracy pedagogicznej.

METODY STUDIOWANIA. Łączenie pracy zawodowej ze studiami może dokonywać się w różnym porządku. Ogólna zasada nauczania i studiowania powinna być następująca: na początku studiów staramy się podawać konkretne przykłady pracy nauczyciela, od których jest bezpośrednie przejście do praktycznego stosowania na lekcjach. Ten pierwszy szczebel rozwoju zawodowego nauczyciela polega głównie na tendencji do reprodukcji, odzwierciedlania wzorów. W miarę postępów w studiach należy zmierzać do tego, by słuchacze byli nakłaniani do przetwarzania nagromadzonych informacji i do wytwarzania różnych nowych programów działania i schematów poznawczych.

Istota tego sposobu studiowania i rozwoju zawodowego polega na tym, aby wykładowcy wspólnie ze studentami-nauczycielami tworzyli nowe doświadczenia pedagogiczne.

WIAZANIE TEORII Z PRAKTYKĄ. Najistotniejszym zadaniem tak pomyślanego studiów nauczycielskich, jest wdrażanie i przenoszenie na teren szkoły wszelkich pomysłów i projektów realizacyjnych związanych z wprowadzeniem nowych programów i doskonaleniem pracy nauczycielskiej. W związku z tym należy stworzyć odpowiednie warunki do zgłaszania własnych pomysłów i projektów realizacyjnych, ich wstępnego opracowania pod względem merytorycznym i metodycznym, przygotowania serii próbnych, ich wypróbowania w praktycznym działaniu, udoskonalenia tekstu i oprawy metodycznej.

Wszystkie te opracowania powinny składać się na wyposażenie dydaktyczne uczelni, stanowić coś w rodzaju banku dydaktyczno-wychowawczego, z którego wzorców czerpaliby studenci-nauczyciele w czasie pobytu na uczelni. Można te propozycje ekspozować w najróżniejszy sposób, organizując tematyczne wystawy dydaktyczne, konferencje metodyczne, sesje naukowe. Do prac tych można by także włączyć wyróżniających się w pracy nauczycieli, zachęcając ich do współpracy w realizacji programu kształcenia nauczycieli.

★

Nierówny czytelnik mógłby sądzić, że jesteśmy zwolennikami uprawiania ciasnego praktycyzmu w kształceniu nauczycieli. Ale tak nie jest. Wypowiadamy się tylko przeciwko tym, którzy twierdzą, że nauczycielowi wystarczy odpowiedź na pytanie „co”, aby sam mógł dochodzić do tego, „jak” uczyć w szkole.

Otóż w naszym przekonaniu między wiedzą teoretyczną a doświadczeniem szkolnym zarysowuje się wyraźna przepaść. Między wiedzą nauczyciela a jego praktyką powstaje „luka technologiczna”, którą trzeba konieczności wypełnić. Jest to możliwe jedynie przez nawiązanie ścisłej współpracy uczelni kształcących nauczycieli ze szkołami, z warsztatem pracy nauczyciela.

Pole do poszukiwań nowych rozwiązań, które by mówiły, w jaki sposób wiedzę naukową zdobytą w uczelni przenosić do praktyki pedagogicznej i stosować ją skutecznie w procesie nauczania i wychowania, jest nadal szeroko otwarte i nie widać tu kresu twórczych możliwości.

*) L. Nowak: Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki. PWN 1977, s. 22.

30 LAT
SPOŁECZNEJ
INSPEKCJI
PRACY

DLA
NASZEGO
BEZPIECZEŃSTWA

Spółeczna inspekcja pracy obchodziła 4 lutego 1980 roku jubileusz 30-lecia działalności. Prawie 10 tys. społecznych inspektorów pracy działa w ogniwach Związku Nauczycielstwa Polskiego. W 1975 roku na jednego społecznego inspektora pracy przypadało średnio 92 zatrudnionych, a w 1978 — już tylko 77 zatrudnionych. Wybierani przez przedstawicieli załóg pracowniczych mają szerokie uprawnienia w zakresie kontroli i nadzoru warunków pracy.

Podstawową formą działalności społecznych inspektorów jest zgłaszanie kierownictwom placówek, w oparciu o przeprowadzane kontrole, uwagi i wnioski oraz zobowiązywaniu ich do usuwania w określonym terminie źródeł zagrożenia dla zdrowia i życia ludzkiego. Mimo ogromu włożonej przez nich pracy, w praktyce realizacja zaleceń nie wygląda jeszcze najlepiej. Na ogólną liczbę 98 734 zaleceń wydanych w latach 1975—1978 ponad 27 tys. nie doczekało się wykonania.

Wzrostowi aktywności zakładowych społecznych inspektorów pracy towarzyszy zbyt mała aktywność inspektorów oddziałowych i grupowych, najczęściej stykających się bezpośrednio z warunkami pracy w poszczególnych placówkach. Świadczy o tym niska liczba zgłaszanych stamtąd uwag.

Jednakże wszędzie, na każdym odcinku działania społecznych inspektorów pracy widać znaczny postęp. W latach sześćdziesiątych realizowano niewiele ponad 50 proc. postulatów zgłoszonych przez społeczną inspekcję pracy, w początkach lat siedemdziesiątych już tylko jedna trzecia uwag i zaleceń nie została wykonana. Duża jeszcze liczba nie wykonanych zaleceń zakładowych inspektorów pracy świadczy o niepełnym zrozumieniu przez aktyw kierowniczy roli społecznej inspekcji pracy jako organu nadzoru.

Działalność społecznych inspektorów ZNP przyczynia się do stałej poprawy warunków pracy i nauki oraz likwidacji corocznie tysięcy zagrożeń dla zdrowia lub życia ludzkiego. Pełnią oni swe funkcje społecznie, nie korzystając z żadnych ulg czy przywilejów.

W najbliższych planach doskonaleniu działalności społecznych inspektorów pracy służyć mają pogłębiane formy szkolenia kursowego i bieżącego, wprowadzane nowe sposoby działania, na przykład trójstopniowa kontrola warunków pracy i nauki, zapewnienie w tygodniu jednego dnia wolnego od zajęć dydaktycznych, rozwijanie współdziałania z Inspekcją Pracy ZG ZNP. (s)

NAUCZYCIELSKI

REDAGOWANY PRZY UDZIALE KLUBÓW LITERACKICH ZNP.
MATERIAŁY DO WKŁADKI PRZYGOTOWAŁ KLUB LITERACKI
ZNP W KIELCACH.

TRADYCJE I WSPÓŁCZESNOŚĆ

STANISŁAW NYCZAJ

Tradycja literacka Kielecczyny jest przebogata. Szczycimy się nią, przypominając szacowne nazwiska Kadłubka, Reja, Kochanowskiego, Paska, Sienkiewicza, Dygasińskiego, Żeromskiego. W znaczących dokonaniach między ową tradycją i współczesnością jest zachowana ciągłość. Świadczy o tym skarżyski epizod Staffa, utwory Babinicza, Kubickiego czy Gisgesa, Iwaszkiewicza, Jazdyńskiego, Koprowskiego, Mortona, Ozgi-Michalskiego. To Waldemar Babinicz w rożnickim Uniwersytecie Ludowym koło Jędrzejowa stworzył warunki do systematycznych spotkań, dyskusji, seminariów warsztatowych i wreszcie literackiego startu członkom klubu „Ponidzie”, między innymi Henrykowi Jachimowskiemu, Ryszardowi Miernikowi i Bogdanowi Pasternakowi — dziś już doświadczonym pisarzem, opiekującym się niemałą grupą debiutantów.

Przeniesienie, we wrześniu 1968 roku, spotkań z Rożnicy do Kielc i gremialne przejście „ponidzian” do Klubu Literackiego, działającego tu pod patronatem łódzkiego Oddziału Związku Literatów Polskich, otworzyło nowy etap w życiu literackim regionu.

Zasługą zarządu klubu było zacieśnienie współpracy z Wydawnictwem Łódzkim i stałych kontaktów z pisarzami związanymi z Kielecczyną biografiami i zainteresowaniami tematycznymi, a osiadłymi teraz w Warszawie, Łodzi lub Krakowie. Pisarze ci, bez mała rokrocznie, przyjeżdżali w okresie majowych Dni Książki i Prasy oraz wrześniowych Świętokrzyskich Dni Kultury na spotkania z czytelnikami, kiermasze, seminaria problemowe i biesiady literackie, mające charakter swobodnej wymiany zdań, bezpośredniej konfrontacji opinii o nowych książkach, połączone z prezentacją utworów świeżo napisanych, czekających dopiero na druk. Kontakty te szybko owocowały. Członkowie Klubu z roku na rok coraz częściej zamieszczali swoje publikacje w prasie i wydawali książki, przede wszystkim staraniem Wydawnictwa Łódzkiego.

Z inicjatywy klubu ogłoszono kilka ogólnopolskich konkursów współfinansowanych przez łódzką oficynę, redakcje „Słowa Ludu” i „Przemian”. Wśród laureatów dominowali autorzy kieleccy: nagrodzone i wyróżnione prace wychodziły rychło drukiem, wzbogacając

dobroć środowiska o kolejne wymierne osiągnięcia. Ukazały się więc powieści Henryka Jachimowskiego, Ryszarda Miernika i Stanisława Rogala oraz zbiór wierszy Reny Marciniak.

Klub zabiegał o poprawę warunków materialnych swych członków. W wyniku energicznych starań otrzymał własne lokum, umożliwiające częstsze zebrania, gromadzenie księgozbioru, czasopism i dokumentacji, będące też po części miejscem pracy twórczej, między innymi dla pisarzy przyjeżdżających z zewnątrz, a zainteresowanych problematyką i życiem tutejszego regionu.

Intensywne starania klubu, zmierzające do koordynacji całokształtu przedsięwzięć wydawniczych, uwieńczone zostały decyzją o utworzeniu przy nim Kolegium Redakcyjno-Wydawniczego, w którego skład wchodzi, obok pisarzy, pracownicy uczelni i dziennikarze. Kolegium będzie w stałym kontakcie z wydawcami. Uporządkuje i przysposobi do wydania wiele pozycji z bogatego archiwum pamiętników zebranych drogą konkursów, które powinny się ukazać w formie tematycznych zbiorów.

Klub Literacki skupia twórców różnych pokoleń, legitymujących się dorobkiem i doświadczeniem pisarskim. Integruje ponad 20 autorów tomików poetyckich, zbiorów opowiadań, powieści, książek krytyczno-literackich, biograficzno-wspomnieniowych, zbiorów reportaży (w tym sześciu członków Związku Literatów Polskich).

Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych to także okres ożywionej działalności ośrodka Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, powołanego przy Zarządzie Wojewódzkim, pod patronatem ZW ZSMP. Początkowo klubem tym kierowali: prozaik i dziennikarz, Henryk Kawiorski i poeta Bogdan Batz (od kilku lat animator życia literackiego w Radomiu). Ostatnio zaś sprawowali nad nim merytoryczną opiekę Henryk Jachimowski i Stanisław Rogala, programujący comiesięczne kieleckie spotkania poetyckie i konkursy o Świętokrzyską Lirę Poezji. Kieleckie spotkania poetyckie w latach 1977—1979 były w mieście główną imprezą literacką. Scyli młodoliterackie środowisko, zainspirowały utworze-

HELENA STĘPIEN

umieliśmy uszanować poragę
dostojnych topól
dawać kwiatom uśmiech
gdy ludzka zawiść
spóźnionego czasu
biła o falochron
kruchego szczęścia

potrafiemy uśmiechać się
bez słońca ze słońcem
i wiele innych rzeczy
a jednak
nie umiemy w porę
odejść od siebie
na ocalającą odległość
zapomnienia



Jolanta Ogonowska: „Pejzaż” (linoryt)

reprod. H. Plesni

PELAGIA BOROWSKA

GŁUPI KSYSIU

Nie był on głupi od razu, po urodzeniu. Z początku był zwyczajnym Krzysiem Jadźką Antosiowej, w aktach zaś figurował jako Krzysztof Zadra. Gdy przyszedł na świat, radość w domu była ogromna. Antosiowie mieli cztery dzieci i nareszcie doczekali się syna. Posiadanie go ojciec uważał za najważniejszy punkt męskiego honoru.

Krzyś ładnie rósł, tylko mowę miał ciężką. Trzy lata minęły, a on ledwo „tate” i „mame” zdołał wystękać. Sąsiadki pocieszały Jadźkę, że jeszcze się chłopak nagada, a grunt, że się dobrze chowa i rośnie.

Nie wiadomo, jak długo chodził „Głupi Kysiu” do szkoły; dość że przestał chodzić, bo był potrzebny w gospodarce. Wyrósł z niego kawał chłopca. Tak na pierwszy rzut oka, to mu nic nie brakowało. Jaka obca dziewczyna mogłaby się nawet na niego nabrać. Figurę miał solidnie zbudowaną, włosy jasne, trochę

kędzierzawe, oczy ciemne. Ładny chłopak. Gdy się uśmiechał, to nie zawsze wyglądał na głupiego. Ale zdradzało go nieporadne spojrzenie, strach, a wreszcie mowa. Mówił niewyraźnie, no i ma się rozumieć od rzeczy. Nikomu krzywdy nie robił. Chodził sobie po wsi, jak ten głupi. Wszyscy się z niego podśmiewali, dzieci rzucały w niego kamieniami i wszystkim było rażniej, bo miło spotkać głupszego od siebie. Każdy sobie ponadto pomyślał, że nad takim trzeba się ulitować i litowali się poprzez kiwanie głowami, pokrzepiając się aktem swego miłosierdzia. Matki, których dzieci źle się uczyły, nie przejmowały się zanedo wynikami swych pociech, bo wiedziały, że żadne nie uczy się aż tak źle, jak „Kysiu”.

„WALKOWA PANI”

Mamy w Polsce do czynienia, już od lat kilkudziesięciu, ze swego rodzaju fenomenem piśmienniczym, jakim jest pamiętnikarstwo. Piszą i — co ważniejsze — publikują potem swoje pamiętniki nie tylko ludzie odnotowani oficjalnie przez historię z racji zajmowanych stanowisk czy dokonań, ale przedstawiciele niemal wszystkich grup społecznych czy zawodowych, a więc chłopci, oficerowie, lekarze, nauczyciele i inni. Dają one w sumie obraz rzeczywistości bliskich nam czasów, zmian, jakie się w nich dokonywały, są wyrazem osądu świata i życia pamiętnikarza z perspektywy jakiegoś czasu.

Z tego kręgu piśmiennictwa wywodzą się książki Agnieszki Barłóg — „Walkowa pani” i „Przystanek Agaty” — choć

nie są klasycznymi pamiętnikami. Jak mocno są one osadzone w realiach, świadczy fakt, iż autorka uznaje za stosowne oznajmić w „Walkowej pani”, że „wszelkie aluzje dotyczące konkretnych osób oraz ewentualne zbieżności nazwisk z nazwiskami osób, które je noszą lub nosiły, wynikają tylko z przypadku”.

Obydwe omawiane książki można traktować w zasadzie jako jedną całość, obejmującą ostatnie dziesięciolecie przedwojenne i czas okupacji.

„Walkowa pani” zawiera obraz wsi kieleckiej (pokazany na przykładzie rodzinnej wsi autorki — Sielca), widzianej oczyma młodej nauczycielki. Obserwujemy wraz z nią przeobrażenia polityczne, społeczne, postępującą radykalizację ruchu chłopskiego. „Przystanek Agaty”

— chronologiczna kontynuacja poprzedniej książki — pokazuje samą wieś w warunkach okupacji. Wątek biograficzny zbiega się w książkach A. Barłóg z szerszym kontekstem społecznym.

Autentyzm, szczerść biją tu z każdej strony. Prosty język, znakomicie oddana gwara i przekonujące charakterystyki postaci, wspomagane przez narrację prowadzoną w pierwszej osobie pogłębiają ten autentyzm. Osnową są tutaj własne życie autorki, jej doświadczenia z pracy nauczycielskiej, współpracy z radykalnym ruchem ludowym i z pracy konspiracyjnej, a efektem — opowieść o czasie i ludziach, opowieść prawdziwa, bez fałszów i upiększeń, gdzie „ja” autorskie góruje nad wszystkim.

Niebawem — nakładem Wydawnictwa Łódzkiego — ukaże się kolejna książka pt. „Szara myszka”, ukazująca pracę pedagogiczną i aktywne, pełne pasji społecznej, życie Agnieszki Barłóg.

ANDRZEJ MACKOWSKI

EWA JAWORZYŃSKA

„POSZUKIWANA”

W pogoni za prawdą
miłością i pięknem
kluczył ścieżynami
głupoty
fałszu
nienawiści

Zdyszany, o kresu sili
pewnego dnia
zapytał siebie:
A gdzie ta prawda — miłość,
czy je ktoś widział?

Ulotne echo
roześmiało mu się
gorzko

HELENA ZIELIŃSKA



Światło niczego nie chce
poza jednością czasu
zastygłego jak szron

W ciemnej strefie
ciało splecione snem

Jestem znowu
w tej pustce
jak w pierwszym dniu
stwarzania

ELŻBIETA OMAŃSKA



W biegu do wyschniętego źródła
pogubiłam korale
wspomnienia i żale
śmiejch

W biegu do wyschniętego źródła
zapomniałam koloru wody
a przecież
w każdym śnie
zjawia się statek
z białym krzykiem żagli

OD REDAKCJI

Nasze dotychczasowe suplementy literackie miały charakter regionalny, sprawdzający się do prezentacji dorobku poszczególnych środowisk. Począwszy od następnej edycji, zasada ta ulegnie zmianie. Będziemy odtąd publikować w naszym dodatku materiały autorów wywodzących się z różnych stron kraju, uznając za podstawowe kryterium wyboru artystyczną wartość prac. Być może od czasu do czasu, w uzasadnionych przypadkach, będziemy jeszcze sięgać do dawnej formuły, przedstawiając jednak wyłącznie te skupiska, te grupy twórcze, które wyróżniają się aktywnością, oryginalnością, poszukiwaniem twórczych itp.

Generalnie jednak pragniemy otworzyć łamy szeroko, szerzej niż dotychczas, odwołując się również do grona autorów nie legitymujących się przynależnością do klubów, stowarzyszeń twórczych etc. Chcielibyśmy także wzbogacić dodatek literacki „Głosu” zarówno pod względem treści, tematyki, jak i różnorodności form. Wydaje się, że w naszym periodyku literackim nie powinno zabraknąć, obok wierszy i opowiadań, fragmentów większych całości — powieści, dramatów itd.; obok recenzji książkowych — eseju krytycznego, felietonu i publicystyki o problematyce społeczno-kulturalnej; obok reprodukcji grafiki i malarstwa — rysunku satyrycznego i artystycznej fotografii.

Ogłaszamy zatem nieustający konkurs literacko-publicystyczno-plastyczny; nagrody będą tu po prostu publikacje i autorskie honoraria za teksty lub zdjęcia i reprodukcje prac plastycznych. Cenię będziemy zwiększając: utwory prozatorskie, eseje, szkice krytyczne (w całości lub fragmentach) nie powinny przekraczać 9 stron maszynopisu, felietony — 3 stron, a materiały publicystyczne — 6 stron maszynopisu. Prosimy o nadsyłanie prac bezpośrednio pod adresem redakcji „Głosu Nauczycielskiego” z dopiskiem na kopercie „Dodatek literacki”.

PASJE NAUCZYCIELI

Środowisko plastyczne nauczycieli nie jest zintegrowane jakąś szczególną ideą czy też sposobem wypowiedzi artystycznej. Reprezentuje ono różne dyscypliny — głównie malarstwo, rysunek, grafikę, rzeźbę — i podejmuje różnorodną tematykę (przede wszystkim pejzaż, martwą naturę, kwiaty, sceny rodzajowe lub studia portretowe), stosując rozmaite rozwiązania formalne w zależności od indywidualnych doświadczeń twórczych, znajomości i stopnia opanowania warsztatu.

Od lutego 1961 roku zainteresowani twórczością plastyczną nauczyciele działają w Klubie Plastyków, najpierw przy Zarządzie Okręgu, a obecnie przy Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Kielcach. Prezesem klubu (zrzeszającego obecnie 50 członków i sympatyków) od momentu jego założenia jest utalentowany kielecki malarz i rysownik, Edward Tkaczyk, z zawodu architekt, a obecnie emerytowany nauczyciel rysunku, projektowania i historii architektury Zespołu Szkół Budowlanych w Kielcach. Opiekunem artystycznym klubu natomiast pozostaje od kilkunastu lat dyrektor kieleckich Pracowni Sztuk Plastycznych, artysta plastyk, Czesław Łagowski.

O prężności kieleckiego środowiska nauczycieli plastyków świadczą dość częste spotkania członków klubu, ich udział w wielu wystawach, plenarach i konkursach plastyki nieprofesjonalnej.

Dla podkreślenia tezy o dynamicznym rozwoju środowiska plastycznego nauczycieli konieczne wydaje się podanie przynajmniej pewnych danych. W minionym, 1970 roku, członkowie Klubu Plastyków ZNP w Kielcach zorganizowali dziewięć spotkań o charakterze warsztatowym, uczestniczyli w dwóch plenarach plastycznych (w Busku i Pińczowie), zorganizowanych przez kielecką Filię Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP i połączonych z poplenarowymi ekspozycjami dokonań twórczych. Ponadto eksponowano jedenaście wystaw indywidualnych i osiem zbiorowych, między innymi na terenie Kielc, Radomia, Szydłowa i województwa siedleckiego. Członkowie klubu uczestniczyli również w akcji ZW PTTK i redakcji „Echa Dnia”, pod hasłem: „Polska naszych dni”, bezinteresownie przekazując organizatorom kilka ciekawych prac. (Dodać można jeszcze, iż Józef Gumul, aktywny członek klubu, otrzymał drugą nagrodę na III Wojewódzkiej Wystawie Plastyki Nieprofesjonalnej, w 1979 roku). Jak widzimy, jest to dorobek znaczny i zasługujący na uwagę.

W tworzonych technikami oleju, akwareli, gwaszu czy linorytu i drzeworytu, pracach malarskich i graficznych nau-

czycieli, znajdujemy zauroczenie polskim krajobrazem, fascynację naturą człowieka, kolorystyką kwiatów. Czujemy w tych obrazach słoneczną radość życia.

Jakie są motywy amatorskiej twórczości plastycznej nauczycieli? Wydaje się, że w zawodzie nauczyciela, który tak intensywnie eksploatuje człowieka, musi być pewien margines, pewien rodzaj odskoczni od codziennych trosk i trudności życiowych. Nauczyciele twórcy, poprzez uprawianie sztuki, czują się wyzwoleni, doznając swoistej rekompensaty psychicznej za porażki, tak częste przecież w zawodzie nauczyciela. Być może twórczość plastyczna, a także literacka czy naukowa, pomaga też pedagogom w przezwyciężaniu poczucia osamotnienia (większość członków klubu to nauczyciele emeryci). Obiektywne walory szeroko rozumianej twórczości — takie jak: dopełnianie osobowości poprzez aktywność twórczą, pobudzanie wyobraźni, uczuciowego kontaktu ze światem i z drugim człowiekiem, zaspokajanie potrzeb i pragnień wewnętrznych, a także urzeczywistnianie siebie poprzez twórczość — sprawiają, że coraz więcej nauczycieli podejmuje działania plastyczne, literackie, naukowe, osiągając w ten sposób pełny wymiar człowieczeństwa.

ADAM ZYCH

HALINA KLONOWSKA

LISTA ZAGINIONYCH

Halo, halo! Tu Warszawa
i wszystkie rozgłośnie Polsk!
Rozpoczynamy czytać listę zaginionych.
Notuję w pośpiechu bólem spięte zgłoski.
Czekam na wieści — czekają miliony.
Osamotnione miasta, wsie i domy.
Gdy jesień nastała w tym pamiętnym roku,
gdzie ona się podziła,
gdzie mi zaginęła...
A taka była radosna, promienna.
Ulotki sypała — ktoś mówił — a potem
widział w obozie... Może ją znajdziecie?
Wszak ocalało tyle pośród klęski.
Szukajcie!
One szły walczyć o Polskę.
W lasach kieleckich z dowódcą oddziału
planowały odwet — nie mogły zginąć.
Nadzieja? — przecież powstała zwycięstwem.
Tej nie musicie szukać — ocalała.
I młodość wróci szczęściem naszych synów.



Edward Tkaczyk: „Cieszyn — ul. Stroma” (ołówek)
reprod. H. Pieczul

II KONKURS LITERACKI DLA NAUCZYCIELI

Filia Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Kielcach oraz Oddziały ZG ZNP i Kuratoria Oświaty i Wychowania w Kielcach i Radomiu ogłaszają II Konkurs Literacki dla nauczycieli województw kieleckiego i radomskiego w zakresie poezji, prozy i krytyki literackiej o dowolnej tematyce. Na konkurs należy nadesłać:

- pięć wierszy lub poemat;
- dwa opowiadania o objętości nie przekraczającej 10 stron (każde);
- szkic, recenzję, esej (do 10 stron).

W konkursie mogą uczestniczyć tylko członkowie ZNP.

Termin nadsyłania prac upływa 31 sierpnia 1980 r.

W każdym z działów (poezji, prozy i krytyki literackiej) przewiduje się trzy nagrody i trzy wyróżnienia na kwotę 8 tys. złotych. Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród i wyróżnień w granicach łącznej kwoty 48 tys. złotych.

Nagrodzone i wyróżnione utwory zostaną opublikowane — staraniem Klubu Literackiego ZNP przy OUPIS w Kielcach — na łamach centralnej i regionalnej prasy oraz w kieleckim radiu. Konkurs zostanie rozstrzygnięty we wrześniu bieżącego roku. Nagrodzone i wyróżnione utwory zostaną zaprezentowane publiczności na „Wieczorach laureatów”.

zorganizowanych z okazji 75-lecia ZNP w Kielcach i Radomiu. Chętni mogą wziąć udział w jednym, dwu lub we wszystkich trzech działach konkursu, zgłaszając prace tylko pod jednym godłem do poszczególnych działów.

Prace konkursowe (nigdzie dotychczas nie publikowane i nie uczestniczące w żadnym innym konkursie) prosimy kierować pod adresem: Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Kielcach, ul. Sienkiewicza 68 w trzech egzemplarzach znormalizowanego maszynopisu. Prace powinny być opatrzone godłem, w załakowanej kopercie, należy podać imię, nazwisko i dokładny adres autora.

Rozwój systemu oświaty jest jednym z najważniejszych celów społecznych oraz narzędziem kształtowania nowego człowieka i rzeczywistości. Jest on ściśle powiązany ze strategią społeczno-gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju. Jego funkcjonowanie opiera się na społecznych potrzebach i aspiracjach kształceniowych.

„Celem społeczno-ekonomicznej polityki partii będzie — jak stwierdza uchwała VIII Zjazdu PZPR — dalsza poprawa warunków bytowych, społecznych i kulturalnych społeczeństwa, aktywne kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy i sposobu życia”.

Proces budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego przebiegać będzie coraz bardziej planowo, przy aktywnej roli nauki i świadomości społecznej oraz uwzględnieniu konsekwencji płynących z realizacji leninowskiej zasady jednolitości ideologii, ekonomiki i polityki.

Socjalistyczny sposób życia

Rozwój oświaty jako czynnik poszerzenia i wzbogacenia systemu demokracji socjalistycznej powinien w konsekwencji prowadzić do przyjęcia i przestrzegania zasad i ideałów socjalizmu. Badania z zakresu ekonomiki kształcenia potwierdzają korzyści płynące z rozwoju oświaty. Wszakże korzyści te trzeba mierzyć nie tylko efektami ekonomicznymi, lecz także rosnącym udziałem ludzi w kulturze, w życiu społeczno-politycznym, racjonalną konsumpcją, a przede wszystkim rozwojem osobowości. Oświata jest jednym z najważniejszych czynników integracji społeczno-politycznej i kulturalnej narodu.

VIII Zjazd wiele miejsca poświęcił sprawom intelektualnego potencjału naszego narodu, oświaty, kulturze i nauce. Podkreśla się, że: „Jedną z najważniejszych powinności partii jest stała troska o socjalistyczne wychowanie młodzieży, podnoszenie poziomu jej wiedzy, kwalifikacji, umiejętności zawodowych i kultury oraz tworzenie równych warunków startu dla dzieci i młodzieży z różnych środowisk”.

Uchwała mocno akcentuje znaczenie pracy szkoły i innych or-

gano do życia zawodowego i społeczno-politycznego.

PRZYGOTOWANIE DO PRACY I ŻYCIA

Ukierunkowanie treści pracy szkoły powinno zmierzać do kształtowania socjalistycznego systemu wartości młodego pokolenia, jego szacunku dla pracy, dla spraw państwa i norm społeczno-gospodarczego współżycia i współdziałania oraz wychowania w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu.

Realizując konstytucyjne prawa obywateli przez unowocześnienie obecnego systemu oświaty i wprowadzając reformę szkolnictwa, tworzymy warunki do aktywnego udziału młodego pokolenia w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym, kształtujemy poczucie odpowiedzialności za rozwój ojczyzny.

Trzeba rozwijać u młodzieży umiejętności zarówno adaptacyjne do zmian i przyspieszeń, jak i twórcze, kreatywne. Wymaga to nie tylko właściwego doboru treści kształcenia, ale też istotnej zmiany w organizacji i metodach pracy dydaktyczno-wychowawczej, w roli nauczyciela i wzajemnej relacji nauczyciel-wychowanek.

Dwa założenia reformy mają ważne znaczenie dla kształtowania osobowości i postaw młodzieży, a mianowicie:

przedszkola, szkoły i rodziców w procesie wychowania.

Nowy wyzór demograficzny oraz realizacja reformy szkolnej wymagać będą rozwoju bazy materialnej szkolnictwa. Do priorytetowych zadań inwestycyjnych należą: budowa przedszkoli i szkół w nowych osiedlach, gminnych szkół zbiorczych oraz mieszkań dla nauczycieli. Sytuację utrudniają opóźnienia wynikające z niepełnego wykonania skromnego planu inwestycyjnego ostatnich lat oraz to, że po okresie spadku liczby uczniów w wieku 7—14 lat, nastąpi wzrost ich liczby (według przewidywań o ponad 1 milion w latach 1980—1990).

Bardzo skomplikowanym zadaniem jest osiągnięcie wyraźnego postępu w zakresie przygotowania podręczników i pomocy naukowych. Postuluje się zwiększenie ich liczby i poprawę jakości merytorycznej oraz dydaktycznej. Przewiduje się także dalszy rozwój przemysłu wytwarzającego pomoce naukowe, szczególnie na potrzeby szkoły dziesięcioletniej.

KSZTAŁCENIE ZAWODOWE

Partia podkreśla szczególną wagę nowoczesnego przygotowania młodzieży do zawodu. Dotychczasowe osiągnięcia i doświadczenia szkolnictwa zawodowego, potrzeby gospodarki narodowej i kultu-

we wykorzystanie jest jednym z zasadniczych czynników rozwoju gospodarki i społeczeństwa. Efektywność gospodarowania wiąże się z kierunkami i jakością kształcenia. Należy realnie i w sposób kompleksowy planować postęp w zaspokajaniu potrzeb edukacyjnych. Wymaga to skoordynowanych wysiłków wielu resortów i instytucji kształcących, doskonalących i zatrudniających ludzi. Nadmierna fluktuacja kadr utrudnia programowanie zadań szkolnictwa.

Należy umacniać rolę planowania kształcenia i zatrudnienia w skali makroregionalnej. Planowanie w skali poszczególnych województw w tym dziale szkolnictwa staje się często przeszkodą w racjonalnym wykorzystaniu sieci szkół i zasobów rąk do pracy oraz w opracowywaniu bilansów potrzeb kadrowych państwa.

Trzeba będzie również przezwyciężać istniejące w resortach przyzwyczajenia do obfitości kadr oraz do wąskiego profilu wykształcenia i kwalifikacji.

W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

które przeszło w latach siedemdziesiątych okres dynamicznego rozwoju ilościowego (630 tys. absolwentów) dążyć się będzie do podnoszenia efektywności działania uczelni poprzez poprawę jakości procesu kształcenia i wychowania oraz podnoszenie efektywności pracy naukowo-badawczej. Upowszechniane będą nowe formy studiów, umocnione zostaną związki uczelni z życiem gospodarczym kraju między innymi przez zmiany w systemie praktyk studenckich, rozwój studiów podyplomowych i organizowanie wspólnej bazy dla badań oraz przepływ kadr naukowych. Doskonalony będzie program pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży akademickiej. Dalszej rozbudowie ulegnie materialna baza dydaktyczna i socjalna.

Do najważniejszych zadań bieżących szkolnictwa wyższego należą: wyrównywanie dysproporcji między województwami pod względem zatrudnienia ludzi z wyższym wykształceniem, modernizacja programów, planów nauczania oraz systemu rekrutacji na studia wyższe. Obecnie nastąpiła stabilizacja przyjęć na studia wyższe, co wynika przede wszystkim z tendencji spadkowej rocznika dziewiętnastolatków (1975 — 720 tys.; 1980 — 620 tys.; 1985 — 490 tys.).

Dużą wagę przywiązuje się w szkolnictwie wyższym do wypracowania perspektywicznego modelu szkoły wyższej, jako integralnej części systemu edukacji narodowej.

★

W uchwale VIII Zjazdu podjętych jest wiele innych, jeszcze problemów istotnych dla funkcjonowania szkolnictwa i rozwoju młodych pokoleń. Powinny one być uwzględnione przy konstruowaniu planów pracy szkół i placówek na lata 1981—1985 oraz planów działania ogólnych ZNP na najbliższą kadencję. Należą do nich takie zadania, jak:

— doskonalenie organizacji dożywiania dzieci i młodzieży w przedszkolach, szkołach i internatach;

— profilaktyka i opieka zdrowotna nad dziećmi i młodzieżą;

— poprawa warunków pracy, jej bezpieczeństwa i higieny;

— rozwój wychowania fizycznego, sportu i turystyki oraz powiązania ich z działalnością ideowo-wychowawczą i spędzaniem wolnego czasu;

— intensyfikowanie walki z alkoholizmem;

— oparcie procesu innowacji na masowym ruchu wynalazczym i racjonalizatorskim;

— poprawa zaopatrzenia kraju w papier, zwłaszcza na cele wydawnicze;

— doskonalenie planowania, zarządzania i organizacji;

— ukazywanie złożoności problemów rozwoju społeczno-gospodarczego, wyjaśnianie źródeł i charakteru trudności;

— rozwijanie i doskonalenie systemu demokracji socjalistycznej;

— umacnianie doniosłej roli związków zawodowych;

— walka z wszelkimi formami czerpania korzyści nie uzasadnionych osobistym wkładem pracy, walka z protekcją i nadużywaniem stanowiska służbowego;

— rozwój ruchu społeczno-kulturalnego, oddziaływanie środków masowego przekazu;

— inspiratorskie i kontrolne funkcje organizacji partyjnych.

(Dokończenie na str. 15)

ZADANIA SYSTEMU EDUKACJI NARODOWEJ W ŚWIEŁLE PROGRAMU VIII ZJAZDU PZPR

doc. dr hab. CZESŁAW BANACH

przejawia się w różnych sferach działalności człowieka: produkcyjnej, społeczno-politycznej, kulturalnej, kształceniowej, rodzinnej, konsumpcyjnej i bytowej. W każdej z nich pożądana jest aktywność i racjonalność działania.

W realizacji tego celu dużą rolę odgrywać będzie system oświaty. Jest on bowiem czynnikiem wyrównywania szans życiowych i demokratyzacji stosunków społecznych, stanowi narzędzie egalitaryzacji społeczeństwa.

WYCHOWAWCZA ROLA SZKOŁY

Złożona rzeczywistość społeczna w szkole i konfrontacja z rzeczywistością pozaszkolną wymagają doskonalenia form oddziaływania na młodzież i nauczycieli: informacyjnego, motywacyjnego i dydaktycznego. Szkoła może i powinna być dobrą szkołą życia. Jednak wychowanie młodych pokoleń, przygotowanie ich do pracy, życia i uczestnictwa w kulturze, należy do najbardziej żywotnych zadań nie tylko szkoły, lecz całego społeczeństwa. Szkoła bowiem pracuje i żyje w określonej rzeczywistości społeczno-kulturalnej. Nie oznacza to, oczywiście, pomniejszania roli szkoły i nauczyciela. Jest ona i pozostanie najpowszechniejszą instytucją wychowawczą w społeczeństwie.

Dorobek i doświadczenia 35 lat wskazują na znaczenie oświaty w kształtowaniu rzeczywistości materialnej i społecznej oraz w realizacji planów życiowych ludzi. Przekonują jednocześnie o potrzebie dalszego doskonalenia i przekształcania systemu edukacji narodowej. Jest to zadanie ambitne i trudne.

organizacji społecznych, zmierzających do coraz pełniejszego uwzględnienia wychowawczych funkcji rodziny, umacniania jej jako podstawowej komórki życia społecznego o ogromnych możliwościach wpływania na osobowość i postawy jej członków.

Bardzo ważnym zadaniem jest właściwe wykorzystanie dla rozwoju intelektualnego i wychowania dziecka okresu wczesnego dzieciństwa. Uznaje się priorytet dla wychowania przedszkolnego, które powinno być rozwijane przy dużym udziale zakładów pracy, organizacji społecznych, spółdzielczości mieszkaniowej, samorządu osiedlowego i innych.

Mimo podwojenia w ciągu obecnego dziesięciolecia miejsc w placówkach wychowania przedszkolnego, którymi obejmujemy 1180 tys. dzieci, potrzeby są nadal bardzo duże, zwłaszcza, że nowy wyzór demograficzny objął od kilku lat wiek przedszkolny. Liczba dzieci w tym wieku wzrosła w latach 1976—1980 o około 345 tys. (oznacza to czterokrotnie większy wzrost niż w poprzednim pięcioletcu). Poważny przyrost nastąpi również w przyszłym pięcioletcu. Objęcie wszystkich sześciolatków opieką przedszkolną oraz znaczne zwiększenie zakresu wychowania przedszkolnego dzieci w wieku 3—5 lat wypływa z potrzeb społecznych oraz wychowawczo-kształcących zadań przedszkoli.

Uchwała VIII Zjazdu szeroko ujmując zadania wychowawcze oświaty. Obok współdziałania szkoły z rodziną postuluje się wzbogacanie i rozwijanie form pracy wychowawczej i opieki nad młodzieżą, pogłębianie procesów jej samowychowania poprzez wzbogacanie treści i form pracy organizacji młodzieżowych i samorządu uczniowskiego oraz ściślejszą współpracę zakładów pracy i placówek kulturalnych ze szkołami w przygotowaniu mło-

— założenie aktywnej roli systemu oświatowego w strategii rozwoju kraju;

— przygotowanie młodzieży do czynnego uczestnictwa w rozwoju kraju, do przekształcania i doskonalenia rzeczywistości.

Przy takim ujęciu zadań oświaty większy akcent przenosi się ze zdobywania wiedzy na kształtowanie osobowości, umiejętności i motywacji. Kształtowanie postaw i emocjonalne związanie z zadaniami budownictwa socjalistycznego oznacza osobowość zaangażowaną, o wysokich wartościach ideowo-moralnych, aktywnie kształtującą nowe formy współżycia między ludźmi, charakteryzującą się dążeniem do nowatorstwa i łączącą postawę ideową w życiu publicznym z wysokimi wymaganiami w życiu osobistym.

Podstawowym założeniem systemu wychowawczego jest stawka na aktywność i działanie młodzieży. Chodzi o takie jej wychowanie, aby była ona zdolna przekształcać istniejącą rzeczywistość, realizować ambitny program na jutro.

Lata 1981—1985 będą ważnym okresem wprowadzania w życie założeń reformy systemu edukacji narodowej. „Program upowszechnienia średniego wykształcenia — stwierdza się w referacie Biura Politycznego na VIII Zjazd — traktujemy jako program awansu kulturalnego całego młodego pokolenia. Przystąpiliśmy do stopniowego wdrażania programu dziesięcioletniej szkoły średniej. W toku realizacji program ten będzie doskonalony w oparciu o praktyczne doświadczenia”.

Realizacja reformy oznacza wyrównywanie warunków startu wszystkim dzieci. Jest to zadanie złożone; jego realizacja wymaga dalszych wysiłków w celu ulepszenia pracy szkoły, jej funkcji kształcących, wychowawczych i opiekuńczych oraz ścisłego współdziałania

ry oraz konieczność zapewnienia odpowiedniego poziomu kulturalnego młodego pokolenia — będą podstawą wypracowania nowego systemu kształcenia i doskonalenia zawodowego, a także ustawicznego. Chodzi o takie przygotowanie młodzieży i dorosłych, aby mogli oni sprostać wysokim wymaganiom współczesnej pracy zawodowej i aktywności społecznej.

Treści programowe, kształt organizacyjny powinny zapewnić elastyczność kształcenia zawodowego i jego dostosowywalność do potrzeb kadrowych oraz zmian w charakterze pracy i jej organizacji. Nowy system zawodów szkolnych, rola zakładów pracy i resortów w kształceniu zawodowym, jego związek z polityką zatrudnienia, relacja między kształceniem szkolnym i ustawicznym — złożą się na kształt systemu opartego na podbudowie politechnicznego kształcenia przedzawodowego w szkole dziesięcioletniej.

Konieczne są dalsze działania zmierzające do zaspokojenia — w systemie kształcenia młodzieży i dorosłych — nowych potrzeb kadrowych kompleksu żywnościowego i sfery usług. Do 1984 roku będzie następował znaczny spadek liczby młodzieży — rocznika piętnastolatków (w 1973 roku — 638 tys. w 1979 roku — 504 tys.). Sytuację ilustruje porównanie „zasobów rąk do pracy”, który wynosi w latach 1971—1980 (przystosowany netto), 2,6 mln osób, a w latach 1981—1990 wynoszący będzie tylko 0,6 mln. Przewiduje się, że w najbliższych latach pracę w rolnictwie będą podejmować w zasadzie ludzie z wykształceniem co najmniej zasadniczym. Największe rezerwy tkwią jednak w podnoszeniu kwalifikacji już pracujących, zważywszy, że niewielu ponad 10 proc. zatrudnionych w tej dziedzinie gospodarki legitymuje się wykształceniem ponadpodstawowym.

Znaczenie powinno wzrosnąć zatrudnienie bezpośrednio w produkcji przemysłowej i rolnej — pracowników z ogólnym i technicznym wykształceniem średnim. Kształcenie kadr i ich właści-

Z ŻYCIA WZIĘTE

CZY NAPRAWDĘ BRAK SPECJALISTÓW?

List nadeszł jako odpowiedź na felieton M. Bilskiego poświęcony analizie przyczyn pogłębiającego się kryzysu w szkolnej kulturze fizycznej. Autor felietonu dopatruje się ich w braku kwalifikowanych kadr, określając niedostatek nauczycieli wf na około 20 tysięcy. W tej sytuacji dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt nie uprawia żadnych ćwiczeń fizycznych.

Autor felietonu nie popełnia błędów, taka jest rzeczywistość. Ogólnie rzecz biorąc, sytuacja naszego szkolnictwa jest pod względem kadrowym coraz pomyślniejsza. Zważywszy, że w bieżącym roku już ponad 52 proc. nauczycieli legitymuje się wyższym wykształceniem, możemy nawet stwierdzić, że nigdy dotychczas nie była ona tak dobra. Poziom wykształcenia kadr oświatowych rośnie w szybkim tempie, co stanowi niewątpliwie powód do niemałego zadowolenia. Nie może to jednak przesłaniać nam faktu, że w niektórych specjalnościach występują nadal braki. Dotyczy to przede wszystkim specjalistów nauczania początkowego, przedmiotów artystycznych, języków obcych. Od lat szkoły odczuwają też brak nauczycieli wychowania fizycznego. Tych ostatnich szczególnie obecnie, gdy nowe programy, w słusznej trosce o zdrowie i wszechstronny rozwój młodzieży, kładą duży nacisk na kulturę fizyczną. Potwierdzenie tego faktu otrzymujemy niejednokrotnie w terenie w rozmowach z kuratoriami na temat sytuacji kadrowej w poszczególnych województwach.

Tymczasem autorka wspomnianego na wstępie listu, podpisana pseudonimem „bezrobotna”, zarzuca felietoniście ni mniej ni więcej tylko brak rozeznania w sytuacji. Z jej doświadczeń wynika bowiem, iż nauczycieli wf nie tylko nie brakuje, ale jest ich nawet nadmiar. „Bezrobotna” jest właśnie specjalistką wf z dyplomem magistra, nauczycielką bezskutecznie poszukującą pracy w swojej specjalności. „W marcu 1978 roku rozesłałam do różnych kuratorów oferty — píše — w których podałam staż pracy pedagogicznej (14 lat), uzyskane dwie oceny dobre, nie stawiając przy tym żadnych wymagań dotyczących miejsca zatrudnienia i mieszkania. Na 30 ofert, otrzymałam zaledwie 10 odpowiedzi, wszystkie negatywne. Żadne kuratorium, do których zwracałam się również telefonicznie, nie potrzebowało specjalistów wychowania fizycznego. Jak w tej sytuacji wygląda wasz artykuł? — pyta rozczulona nauczycielka od września 1979 roku bezrobotna.

My zaś z kolei pytamy, jak w rzeczywistości przedstawia się problem kadr? Brakuje specjalistów wf, czy też jest ich nadmiar? Sytuacja bowiem zaczyna być nieco groteskowa. Mieczysław Bilski, w swoim felietonie, w trosce o przyspieszenie procesu wyrównania braków, rozpatruje możliwość wprowadzenia skróconych form kształcenia nauczycieli wf, tymczasem kwalifikowana, doświadczona specjalistka pozostaje bez pracy. Jeśli nie istnieją innego rodzaju przyczyny niechęci do zatrudnienia tej koleżanki, o których ona w swoim liście nie wspomina, to trudno po prostu zrozumieć „politykę” władz kuratorskich.

Swego czasu analogiczne kłopoty miało małżeństwo historyków z cenzurą wyższej uczelni, które bezskutecznie poszukiwało pracy na wsi. A więc przypadek nie jest bezprecedensowy, tym bardziej zatem niepokojący. Z jednej strony bowiem czynimy starania, aby jak największej liczbie czynnych nauczycieli umożliwić zdobycie wyższego wykształcenia, z drugiej zaś lekką ręką pozbawiamy się kwalifikowanych kadr z długoletnim stażem w zawodzie. Tego rodzaju beztroška przynosi naszej oświacie duże szkody.

„Bezrobotna” zwraca się do redakcji z pytaniem, dlaczego jej oferta spotkała się z odmową. Na to pytanie trudno nam odpowiedzieć. Sądziemy jednak, że odezwą się kuratoria. (DB)

Jest połowa lutego. Temperatura prawie zawsze dodatnia. Nie ma tegich mrozów, zasp, ani nieprzejezdnych dróg. W miastach kałuże i błoto po kolana, na polach tylko gdzieniegdzie śnieg. Jak na najzimniejszy miesiąc roku aura bardzo łaskawa. Mimo to od pewnego czasu otrzymujemy z różnych stron kraju sygnały, że w szkołach bez ciepłych wierzchnich okryć wytrzymać nie sposób. Czyżby więc nie wszędzie zdołano dowieźć w porę opału? Co jest przyczyną skarg rodziców, nauczycieli i dyrektorów szkół? Postanowiłam przyjrzeć się problemowi z bliska.

Z DNIA NA DZIEŃ...

Wspólnie z kierownikiem oddziału ZO ZNP w Koszalinie, kol. Leopoldem Czekalowskim odwiedzam w lutym kilkanaście placówek oświatowych województwa. Spostrzeżenia nie są optymistyczne. Co prawda w żadnej jeszcze szkole nie było przerw w zajęciach, ale temperatura panująca w większości pomieszczeń jest daleka od wymaganej. Zamrażać się nie zamrażnie, ale grype złapać łatwo. Praktycznie większych zapasów opału nigdzie nie ma. Te, które są, mogą wystarczyć najwyższej na dwa, trzy dni. A co dalej? Z rozmów wynika, że taka właśnie „stykowa” sytuacja z opalem trwa już od dłuższego czasu. Dlaczego nie zapewniono szkołom opału już w lecie? Jak sobie teraz radzą? Oddajmy głos gminnym dyrektorom szkół.

Dyrektor Feliks Pietraszkiewicz i jego zastępca Józef Łukaszczuk mają pod swą opieką gminną szkołę zbiorczą w Sianowie 9 szkół filialnych i dwa przedszkola. Ma ich więc o co głowa boleć. Tym bardziej, że 80 ton koksu przewidzianych normą na całą gminną oświatę wystarczy właściwie tylko dla szkoły zbiorczej. A pozostałe placówki? Sytuację pogarsza fakt, iż nawet z uzyskaniem owych 80 ton różnie bywa.

W ubiegłym roku do pełnego limitu zabrakło 30 ton koksu. W tym roku, w styczniu otrzymano zaledwie 10 ton koksu i 23 tony węgla. W których szkołach sytuacja jest najgorsza? W przedszkolu miejskim w Sianowie zapas wystarczy tylko na dwa dni, w ośmioklasowej szkole w Suchej (gm. Sianów) piec przystosowany są na koks, bardzo więc trudno palić samym węglem, a i efekt tych zabiegów niewielki. Pożyczają więc opał skąd się da, zakładając z góry, że i tak nie będą mieli z czego oddać. Niedawno 5 ton koksu dostali od naczelnika gminy, życzliwie szkoły zakłady pracy: Fabryka Zapalek, Instal, Spółdzielnia Kółek Rolniczych, Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Karniszewicach — jeśli tylko mają jakąś rezerwę — pożyczają.

Sytuację dodatkowo utrudnia to, że po węgiel z przydziałów trzeba jeździć do Koszalina. Nie można go odbierać w miejscowym GS. Nie mając własnego samochodu dostawczego, stono płaci się za każdorazowy transport opału. Nie mówiąc już o niepotrzebnie traconym paliwie.

Drugą gminą, do której zaglądamy, jest Malechowo. W szkole, nie mającej zresztą statusu gminnej, uczy się 280 dzieci. Warunki lokalowe bardzo trudne. Siedem ciasných izb lekcyjnych; podłoga stara, polamana, pokruszona wykładzina, zacieki na ścianach — wszystko woła wielkim głosem o natychmiastowy kapitalny remont, bo za czas jakiś nie będzie już czego ratować. Ale nie tu jest najgorzej — informuje mnie gminny dyrektor szkół Stanisław Żurad i jego zastępca Julian Kaliszczak. Prawdziwą ruiną jest szkoła w Ostrowcu, do której uczęszcza około 200 dzieci. Właściwie inspektor pracy powinien ze względu na bezpieczeństwo zamknąć tę placówkę. Ale co zrobić z uczniami?

Dyrektorowi Żuradowi, od roku sprawującemu pieczę nad ośmioma szkołami gminy Malechowo, problemów z pewnością nie brakuje. Nie wychowawczych bynajmniej. Dowodzący dzieci autobus z demobilu ledwie dyszy, konieczna jest wymiana pomp do centralnego ogrzewania, a zapotrzebowanie na nowe nabiera od 1976 roku mocy urzędowej u jedynego w kraju wytwórcy w Gliwicach. Jest wiele innych podobnych kłopotów. No, a przede wszystkim sprawy opału. Na szczęście tylko w trzech szkołach piec przystosowano do ogrzewania kokssem — na szczęście, bo z tym jest największy problem. W tym roku nie dostali go w ogóle. W ubiegłym, z okazji jakiejś ważnej narady, szkoła otrzymała 3 tony koksu. Tak więc z należącej „puli” 59 ton na cały sezon opalowy, do tej pory otrzymali trzy, a i to zawdzięczają tylko łaskawości losu. Jeszcze tej zimy potrzebowałby co najmniej 25 ton koksu. Aby więc całkiem nie zamrażać, palą w przystosowanych do koksu piecach węglem. Spalają go o wiele więcej, niszczą piec, a efekt? No cóż, wystarczy wejść do klasy. Nauczycielka siedzi w futrzanej czapce, a dzieci choć odporniejsze także dzwonią zębami z zimna.

Trudna jest sytuacja w przedszkolu — węgla wystarczy tylko na kilka dni, a pożyczycy nie bardzo jest skąd. Podobno znajdujący się vis a vis szkoły urząd gminy koks ma. Nie wiem, nie udało mi się

W ŚRODKU ZIMY

PRZERW W ZAJĘCIACH NIE MA, ALE...

HALINA SZYMCZAK

sprawdzić. Trudno jednak przypuścić, aby naczelnik gminy tak obojętnie ustosunkował się do żywotnych potrzeb szkoły, gdyby miał jakieś możliwości udzielenia pomocy.

Jedziemy dalej. Postój w Stolinie. Znajduje się tu małe miasteczko filialny gminnej szkoły zbiorczej w Darłównie.

Węgla wystarczy nam tylko na tydzień — mówi kierowniczka filii, pani Krystyna Stępień.

Spoglądam na termometry; w klasie jest plus 10°C, piec ledwie ciepły, w pokoju pełniącym rolę kancelarii taki ziąb, że nie chce się zdjąć palta.

— Oszczędzamy jak tylko można, ale mimo to jest to mała szkoła, zimno bardzo utrudnia nam pracę — mówi nauczycielka. — W Stolinie remontowany jest drugi budynek szkolny i tam przywieziono niedawno 3 tony węgla. Będzie więc skąd pożyczyc.

— W szkole gminnej w Darłównie dzisiaj jest względnie ciepło. Mamy 14°C — mówi dyr. Ryszard Walendowski. Ale dwa dni temu było tylko 10° — pośpieszenie dodają panie w sekretariacie. Co prawda zajęcia nie były przerywane, ale to nie są odpowiednie warunki pracy. I nauczyciele, i uczniowie siedzą zamrażnie. Co z opalem? W ubiegłym roku nie otrzymali 100 ton węgla z należącego przydziału. W tym roku, przy dużym zaangażowaniu naczelnika gminy, dostali 15 ton koksu. Do końca lutego powinien być spokój. A dalej? Znowu trzeba będzie zacząć szukać.

— Żeby chociaż 50 procent przydzielonego gminnej oświacie opału otrzymywać w lecie — to marzenie dyrektora Walendowskiego. Dziś może liczyć tylko na życzliwość różnych sojuszników szkoły, których tu na szczęście, ze względu na korzystne nadmorskie położenie Darłówna, nie brakuje. Szkoła gminna jest bardzo ładna. Wybudowana w 1968 roku, obszerna, jasna, z własną stołówką, świetlicą, doskonale wyposażoną przez „bogatego wujka”, jakim jest opiekująca się placówką Komenda Wojewódzka MO w Koszalinie. Ale w gminie są także szkoły pracujące w warunkach trudnych warunkach. Na przykład w Wikowie dwadzieśc dzieci w klasach I — VIII uczy się w trzech oddalonych od siebie o 2–3 km budynkach. Wciąż problem opału pomnożony jest tutaj przez trzy.

Nareszcie ktoś jest zadowolony, ktoś nie narzeka. W Mielnie dyr. Maria Bogusławska ma wystarczającą ilość węgla na cały sezon ogrzewczy dla swojej szkoły zbiorczej, dwu punktów filialnych w Unieście i Sarbinowie oraz dwu przedszkoli w Mielnie i Sarbinowie. Jak zapewnia — ta dobra sytuacja, to w znacznej mierze zasługa władz gminy i gminnej spółdzielni. Opiekę nad szkołą traktują jako swój wspólny obowiązek i wypełniają go na piątkę. Z rozmowy jednakże wynioskowałam, że na sukces złożyły się także prywatne porozumienia i nieoficjalne drogi.

W gminie Karłino, na dzień przed naszą wizytą, sytuacja była podbramkowa. Kończył się węgiel w podległych gminnej szkołach w Karłowie i Daszewie. Jeszcze tym razem udało się pożyczyc młowi zastępcę dyrektora Jerzy Borkowski. — Pani dyrektor pojechała właśnie z osobistą interwencją do dyrektora Biura Opału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa i Handlu Opalem w Koszalinie. Może uda jej się coś uzyskać.

— Ciężko jest także w samej szkole zbiorczej. W starym potężnym gmazysku, do którego ogrzania trzeba więcej opału, uczy się 956 dzieci. Po różnych interwencjach na rok bieżący otrzymali 20 ton koksu. Kolejnym utrudnieniem jest odbiór. Węgiel przywozić trzeba z Białogardu, Tychowa, Koszalina. Po 2–3 tony jeżdżą wypoczętym środkiem transportu, podrażając w ten sposób i tak niemały koszt opału.

Dyrektorowi Janowi Kwiatkowskiemu z gminnej szkoły w Brzeźnie sprawy administracyjne zajmują ponad pięćdziesiąt procent czasu pracy. Ciągłe musi myśleć o węglu, awariach samochodów, remontach budynków szkolnych. W Słonowicach sto trzydzieści dzieci będzie miało przymusowe dwa dni wolne od nauki. Te dwa dni pochłonie konserwacja pieca — zanieczyszczonego złym gatunkiem węgla. Do osmego lutego dostali 15 ton koksu. Będzie więc spokój przez dwa tygodnie. Dawniej odbierali węgiel na miejscu w Brzeźnie, tak, jak to czyni do tej pory urząd gminy. Jednak przy zmianie taryf opalowych zmieniono im także miejsce odbioru. Teraz jeżdżą wypoczętym środkiem transportu do Świdwina. Oczywiście strata pieniędzy i cennego paliwa.

W drugiej pod względem wielkości w województwie koszalińskim gminie Świdwin jest kilka szkół. Zaglądamy do zbiorczej. Dyrektor, Zbigniew Piastun, ma do pomocy kierownika administracyjnego, kol. Bolesława Woźniaka. Sam więc nie musi zajmować się szukaniem opału. W tym roku kalendarzowym otrzymali tylko 15 ton. Zaspokoilo to najpilniejsze potrzeby w terenie. Szkole gminnej podlega osiem szkół ośmioklasowych, ogniska i oddziały przedszkolne — jest się o co martwić. Ale największa ich bolączką to brak własnego samochodu dostawczego.

A w samym Koszalinie? W kilku szkołach podstawowych ze względu na dotkliwy chłód lekcje skracane są do 30 minut i młodzież wcześniej opuszcza szkołę. Wynikające z tego straty są oczywiste.

W Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej od dłuższego czasu temperatura utrzymuje się w granicach +12°C. W piecu koksowym palą węglem bardzo niskiego gatunku, a i ten wystarczy już tylko na najbliższe parę dni. Dyrektor biblioteki dr Janina Stole, wyczerpała już wszelkie możliwe źródła interwencji. Biblioteki zamknąć nie można, korzysta z niej mnóstwo nauczycieli — przeciętnie dziennie marzną tu około 100 czytelników, nie mówiąc o stałych pacovníkach. Zwłaszcza pracujący na porannej zmianie skarżą się na zimno i... bóle głowy. Powstający przy opalaniu tym gatunkiem węgla czad powoduje mdłości. W magazynie panuje wilgoć, nawet księgozbiór jest „chofy”. Ratuja go jak mogą. Poduszanie elektrycznością niewiele jednak pomaga.

Gdzie jest pies. Pogrzebany...

Właśnie, gdzie? Kto odpowiada za zaopatrzenie szkół w opał? Kto się zajmuje dystrybucją węgla w terenie? Zaczynam

od własnego resortu. W Ministerstwie Oświaty i Wychowania dyrektor Departamentu Inwestycji i Zaopatrzenia Szkół — Czesław Szymanek odsyła mnie do Centrali Zbytu Węgla podległej Ministerstwu Górnictwa. Stamtąd trafiam do Pręćsiebierstwa Handlu Opalem należącego do Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Od dyrektora Krzysztofa Piotrowskiego dowiaduję się, że o zaopatrzenie szkół w opał dbają poszczególne Wojewódzkie Związki Spółdzielni Rolniczych. A w ogóle to CZRS „Samopomoc Chłopska” najchętniej pozbyłby się tego kłopotu na rzecz oświaty. No cóż, może wobec tego należałoby zamienić rolę?

Ponieważ o sytuacji panującej w terenie, nie mogę dowiedzieć się niczego konkretnego w Warszawie, przeto dzwonię do Koszalina.

W Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”, w Zakładzie Obrótu Rolnego, Obrótu Opalem i Materiałami Budowlanymi zastaję dyrektora Czesława Dudzicza.

— W węgiel w pierwszej kolejności zaopatrywani są rolnicy, którzy podjęli zobowiązania kontraktacyjne, następnie ludność, służba zdrowia, jednostki związane z rolnictwem, tzn. fermy hodowlane, szklarnie następnie placówki żywienia zbiorowego i usługi. A szkolnictwo? Znajduje się na dalekim miejscu tej listy. Każda placówka oświatowa ma w gminnej spółdzielni swoją stałą kartotekę, w której uwidocznił jest przydział węgla. Co roku taki sam, chyba że powiększa się kubatura budynku.

— A gdyby tak dyrektorze — przydzielić szkole węgiel na cały rok szkolny? Byłoby to duże ułatwienie dla wszystkich. Wiadomo przecież, że w grudniu i styczniu o węgiel najtrudniej.

— Niestety, odpowiada dyrektor — od 1978 roku zgodnie z przepisami szkoły otrzymują przydział nie na sezon ogrzewczy tylko na rok kalendarzowy. Dodatkowo sytuację utrudnia fakt, że często do jednej gminnej spółdzielni docierają dostawy węgla po 2–3 razy z rzędu, do innych zaś nie docierają wcale lub z dużym opóźnieniem. Powoduje to rozpacze poszukiwanie opału na terenie całego niemal województwa.

W tej sytuacji trudno się dziwić, że gminni dyrektorzy szkół jeżdżą nieraz po kilkudziesięciu kilometrach po węgiel. Przy tym rzadko która szkoła ma własny transport. Trzeba więc dodatkowo wypożyczać i opłacać i środek transportu i ładowacza. Czyż naprawdę sprawami tymi powinni zajmować się właśnie gminni dyrektorzy szkół? Zamiast uczyć i wychowywać — szukają dojeżdż, ustawiają się w kolejki i robią wiele, bardzo wiele innych rzeczy, do których nie zostali powołani.

Dlaczego na przykład nie można ustalić terminów i miejsc przydzielania węgla szkołom? W dobie zastrzeżonej oszczędności paliw po parę ton węgla jeździ się kilkanaście, czasem nawet kilkudziesięciu kilometrów. Bo kto pierwszy, ten lepszy.

Według informacji koszalińskiego Kuratorium Oświaty i Wychowania, które pilnie zbiera meldunki o stanie zaopatrzenia szkół w opał, wszystkie placówki oświatowe województwa otrzymały w roku ubiegłym 76 proc. przysługującego im węgla i 65 proc. koksu.

Mimo to nie było przerw w zajęciach. Chyba tylko dzięki korzystnemu położeniu geograficznemu część obiektów w pasie nadmorskim (czytaj — kolonie letnie), pomocy zakładów pracy oraz wielkiej obrotowości dyrektorów szkół.

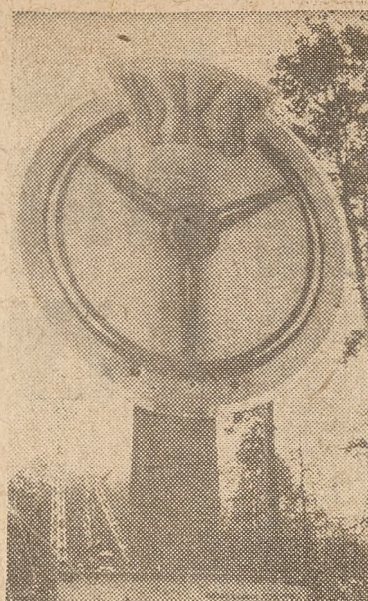
Z OSTATNIEJ CHWILI...

Na kilka dni przed oddaniem numeru do druku, dzwonię do Koszalina. Czy zmieniło się coś w ciągu tych dwóch tygodni — pytam dr Janinę Stole, dyrektorkę Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej?

— Dzisiaj, tj. 21 lutego kaloryferny mamy całkiem zimno. Ogrzewamy elektrycznie. Bez przerwy apeluję do dyrektora Biura Opału. Niestety, zamiast węgla otrzymuję odpowiedź, że powinnam się cieszyć, bo w Koszalinie jest i tak dobrze, albo, że „nas to nie nie wzrusza, bo nam także jest zimno”. Od czasu do czasu dostajemy po tonie, dwóch, węgla tak podreźanego gatunku, że opalanie nim daje niewiele ciepła, natomiast... No, ale o tym pisałam już wcześniej. Nie będę powtarzała.

W sobotę, 23 lutego rozmawiam ze starszym inspektorem Henrykiem Dziurą, czuwającym w koszalińskim Kuratorium Oświaty i Wychowania m. in. nad sprawą zaopatrzenia szkół w opał.

— W tej chwili najcieplej jest w mieście i gminie Złocieniec, gminach Drawsko Pomorskie, Dysowo i Gościnnie. W magazynach opalowych Szczecinka i Kołobrzegu nie ma ani kilograma węgla. Radzimy sobie w ten sposób, że pewne ilości węgla przerzucamy — z placówek, w których go jeszcze trochę jest — do szkół, gdzie sytuacja zaczyna być dramatyczna. Kalisz Pomorski poratuje Drawsko, Szczecinek otrzyma pomoc z Bobolic, a Kołobrzeg z Białogardu. Co będzie dalej trudno przewidzieć.



W DRODZE DO SZKOŁY

Dojazdy do szkół. Jeden z najbardziej nagalnych i jednocześnie szczególnie trudnych problemów naszej gminnej oświaty. Każdego dnia tysiące uczniów pokonuje drogę do szkoły. W jaki sposób? Różnie to bywa. Pieszo, autokarem szkolnym, autobusami PKS, transportem kółek rolniczych... A oto droga do szkoły uczniów gminy Piaseczno — w obiektywie fotoreportera.

Fot. Włodzisław Baran



GŁOS NAUCZYCIELSKI 13

NAUCZYCIELE PYTAJĄ — MINISTERSTWO ODPOWIADA

KTO MA UCZYĆ ŁACINY?

PYTANIE: Nauczycielom przydzielą się często z konieczności przedmioty, do nauka których nie mają formalnych kwalifikacji. Na przykład łacina jest przedmiotem obowiązkowym w liceach ogólnokształcących w klasach o profilu humanistycznym. Można uczyć łaciny również jako przedmiotu nadobowiązkowego w klasach niehumanistycznych. I tu powstaje problem, bowiem specjalistów od łaciny jest po prostu bardzo mało. Po cichu dochodzi do umowy: „Pan, panie kolego, będzie uczył łaciny, choć nie ma kolega kwalifikacji. Za że wyniki nie będą dobre, to nie będzie to moja wina”. Uważam, że istnieje konieczność kształcenia części nauczycieli w zakresie filologii klasycznej jako drugiej specjalności, obok — na przykład — filologii polskiej, romańskiej czy nawet historycznej. Nie pozwólmy, żeby nauczaniem łaciny rządził przypadek.

ANTONI MACKIEWICZ
Nowa Ruda

ODPOWIEDZ: Poruszony przez A. Mackiewicza zastrzeżenie braku dostatecznej liczby nauczycieli języka łacinskiego jest znany władzom oświatowym. W związku z tym podejmowane były starania o zwiększenie przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki limitu przyjęć kandydatów na studia filologii klasycznej, lecz możliwości w tej dziedzinie są dość ograniczone. Niemniej jednak ponownie przeanalizowanie przez resort szkolnictwa wyższego możliwości rozwoju studiów klasycznych wydaje się ze wszech miar celowe. W sprawie konkretnych niewłaściwości w zatrudnieniu nauczycieli należy się zwracać do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Walbrzychu.

CO ROBIĆ Z WYCHOWANIEM TECHNICZNYM?

PYTANIE: Piszcze wiele (nie tylko Wy zresztą, bo również „Trybuna Ludu”) o tzw. fikcji w nauczaniu przedmiotu o nazwie „wychowanie techniczne”. Rzeczywiście, przedmiot ten traktowany jest w szkołach po macoszemu. Młodzież to czuje, wie, że stopnie z tego przedmiotu to po prostu fikcja. Czy musimy godzić się z tym stanem rzeczy? Myśle, oczywiście, o szkołach ogólnokształcących.

ANTONI BURA
Warszawa

ODPOWIEDZ: Kształcenie techniczne dzieci i młodzieży w szkołach ogólnokształcących jest nadal bardzo zróżnicowane. Nie ukrywają tego ani władze oświatowe, ani prasa. Edukacja praktyczno-techniczna młodzieży zależy od wielu czynników, między innymi od bazy materialno-technicznej szkół, przygotowania kadry nauczycielskiej do realizacji programów nauczania (w tym również przedmiotu „wychowanie techniczne”). Ważnym

czynnikiem jest jednak tworzenie pozytywnego klimatu wokół omawianego problemu w środowisku ucznia (dom rodzinny, szkoła, zakład opiekuńczy, który powinien wspierać proces kształcenia technicznego, itp.). Doceniając rolę kształcenia technicznego, wychowania przez pracę młodzieży, Ministerstwo Oświaty i Wychowania opracowało i skierowało do realizacji program upowszechniania kultury technicznej wśród dzieci i młodzieży. Adresatami programu — o prócz szkół — są: kuratoria oświaty i wychowania, sołectwa oświaty (związki zawodowe, ZHP, NIT, towarzystwa naukowe, środki masowego przekazu, zakłady pracy). Ministerstwo liczy na ich poparcie i udział w podnoszeniu poziomu edukacji praktyczno-technicznej uczniów.

Zadanie się może, że nie wszystkie szkoły podjęły w różnym stopniu realizację zaleconego im do wykonania programu i szkolne zajęcia techniczne nie mają odpowiedniej rangi w środowisku, czy też nie uzyskały aprobaty uczniów. Sądymy jednak, że sytuacja ta będzie ulegać zmianie na lepsze.

UWAGA: W następnym numerze kolejne pytania i odpowiedzi.

P o zjeździe potężnym (3-4 lipca 1930 roku) do ZNP weszli zespół działaczy związanych z radykalnym ruchem ludowym, lewicą PPS, a także komunistami. ZNP coraz bardziej zdecydowanie przeciwstawiła się polityce oświatowej władz sanacyjnych, krytykuje posunięcia władz, żąda uzasadnionych reform, coraz bardziej wiąże się z postępowym ruchem zawodowym i politycznym mas pracujących.

W 1932 roku powstaje Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Statut towarzystwa został zatwierdzony 9 kwietnia 1932 roku. Przewodniczącym TOD został Stanisław Kąkolowski. Po dwu latach przewodnictwo przejął Irena Kosmowska.

Towarzystwo prowadziło akcję odczytów, organizowało liczne spotkania dyskusyjne, wydawało broszury informujące społeczeństwo o stanie oświaty w kraju. Powołanym środkiem oddziaływania na nauczycieli był tygodnik „Miesięcznik Nauczycielski” wychodzący w latach 1935-1937. Towarzystwo odegrało niewątpliwie istotną rolę w procesie demokratyzacji i ideologicznego odrodzenia Związku.

5 marca 1934 roku zmarł Julian Smulikowski, wiceprezes ZNP, nadający kierunek ideowy i polityczny pracy całego Związku. W skład Prezydium ZNP wchodził w tym czasie Stanisław Nowak, zmarł 6 marca 1936 roku. Nowe władze Związku decydują się zerwać więzy ideologiczne z sanacją, do głosu coraz wyraźniej dochodzą przedstawiciele lewicy nauczycielskiej. Powoduje to narastające ataki na ZNP, przede wszystkim ze strony endecji i kleru.

Szczególną okazją do tych ataków stał się 25 numer „Piomyka” z 2 marca 1936 roku, poświęcony Związkom Radzieckim. W „Iustrowanym Kierunek Codzienny” wychodzącym w Krakowie, opublikowany został artykuł zatytułowany „Szaleństwo czy zbrodnia?”. Następnego dnia po ukazaniu się tego artykułu Komitet Rządu zarządził konfiskatę „Piomyka”. Wprawdzie po miesiącu konfiskata cofnięta, jednak ataki na ZNP w prasie prawicowej i kleralnej nie ustały.

W 1936 roku powstaje Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych, reprezentująca 200 tys. członków. 10 września 1936 roku CKP opublikowała deklarację ideowo-gospodarczą, w której wskazywano na konieczność zasadniczej przebudowy ustroju gospodarczego i społecznego państwa. Jednym z głównych współautorów deklaracji był przedstawiciel ZNP, Stanisław Kwiatkowski.

21 lutego 1937 roku — po rozwiązaniu Bezpартijnego Bloku Współpracy z Rządem — utworzony został Obóz Zjednoczenia Narodowego „Ozon”. Jego kierownictwo zwróciło się do Zarządu Głównego ZNP z wnioskiem o zgłoszenie akcesu do „Ozonu”. Prezydium odmówiło. Stanowisko to potwierdzone zostało na Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów w dniu 23 marca 1937 roku. Do Prezydium ZG ZNP powołano 2

par. 15).

„Nauczyciele — pisze A. Rzaśa — chcieliby uzyskać oceny bardziej uzasadnione, opisowe, obiektywne, ukazujące całością ich pracy dydaktyczno-wychowawczej”. Przyznając rację autorowi, nie należy zapominać, że takie właśnie założenia towarzyszyły ustawodawcom przy ustalaniu przepisów normujących zarządzenie oceny pracy i postawy zawodowej nauczyciela-wychowawcy.

Treść tego i innych jest sygnałem, że widocznie nie wszystkie warunki są spełnione przez zespoły ocenialce pracę nauczycieli. Uwzględniając głosy krytyki, jak również uwagi zgłaszane przez tereno-we ognia administracji oświatowej, resort nasz podjął wstępne działania zmierzające do zmiany dotychczasowych zasad i kryteriów ocen nauczycieli. Zagadnienie to włączone zostało również do planu badań naukowych na najbliższy okres.

19 lutego odbyła się w gmachu ZG ZNP uroczysta sesja, poświęcona 75-leciu Związku Nauczycielstwa Polskiego. O treści obrad informujemy na stronie 15, w rubryce — „Z życia organizacji związkowej”.

POT: CAF

ROK JUBILEUSZU

WALKA I ZWYCIĘSTWO (V)

przedstawicieli lewicy nauczycielskiej: Czesława Wycecha i Wacława Tułodzieckiego.

W 1937 roku Związek rozpoczął wydawanie własnego pisma codziennego „Dziennika Porannego”. Kierunek pisma był postępowy. Zamieszczane w nim artykuły przyjmowane były z aprobatą przez demokratyczną opinię społeczną i jednocześnie gwałtownie atakowane przez prasę prawicową i kleralną. „ZNP w ostatnich czasach stał się domeną opartą wyłącznie na prasie radykalnej żywej.” — głosił tajny memoriał Ministerstwa Oświaty.

30 września 1937 roku władze państwowe zawieszają działalność Zarządu Głównego ZNP i wyznaczają kuratora, 32-letniego Pawła Musiałę, byłego członka ZNP, uśmiałego ze Związku, ostatnio działacza Związku Młodej Polski.

1 października premier Sławoj Składkowski wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że Zarząd Główny ZNP został zawieszony za: „olerowanie i popieranie idei i tendencji wyraźnie komunistycznych lub z komunizmem granicznych”, za szerzenie pacyfizmu wśród nauczycieli i w szkolnej pracy wychowawczej, sprzecznego z założeniami interesów państwa.

Jednak masy nauczycielskie stały się zdecydowanie w obronie Zarządu Głównego. Hasło do oporu wobec zarządzeń władz dla pracowników ZG ZNP. W „Naszej Księżynie” ogłoszono już w dniu zawieszenia działalności Zarządu Głównego strajk okupacyjny. Na czele komitetu strajkowego stanęła Wanda Wasilewska.

W tym samym dniu Prezydium Związku — zebrane w mieszkaniu Teofila Wojciechowskiego — postanowiło przeciwstawić się zarządzeniom władz. W tajnych okólnikach zwołano ogólną walkę z autorami deklaracji byłego przedstawiciela ZNP, Stanisława Kwiatkowskiego.

21 lutego 1937 roku — po rozwiązaniu Bezpартijnego Bloku Współpracy z Rządem — utworzony został Obóz Zjednoczenia Narodowego „Ozon”. Jego kierownictwo zwróciło się do Zarządu Głównego ZNP z wnioskiem o zgłoszenie akcesu do „Ozonu”. Prezydium odmówiło. Stanowisko to potwierdzone zostało na Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów w dniu 23 marca 1937 roku. Do Prezydium ZG ZNP powołano 2

par. 15).

„Nauczyciele — pisze A. Rzaśa — chcieliby uzyskać oceny bardziej uzasadnione, opisowe, obiektywne, ukazujące całością ich pracy dydaktyczno-wychowawczej”. Przyznając rację autorowi, nie należy zapominać, że takie właśnie założenia towarzyszyły ustawodawcom przy ustalaniu przepisów normujących zarządzenie oceny pracy i postawy zawodowej nauczyciela-wychowawcy.

Treść tego i innych jest sygnałem, że widocznie nie wszystkie warunki są spełnione przez zespoły ocenialce pracę nauczycieli. Uwzględniając głosy krytyki, jak również uwagi zgłaszane przez tereno-we ognia administracji oświatowej, resort nasz podjął wstępne działania zmierzające do zmiany dotychczasowych zasad i kryteriów ocen nauczycieli. Zagadnienie to włączone zostało również do planu badań naukowych na najbliższy okres.

19 lutego odbyła się w gmachu ZG ZNP uroczysta sesja, poświęcona 75-leciu Związku Nauczycielstwa Polskiego. O treści obrad informujemy na stronie 15, w rubryce — „Z życia organizacji związkowej”.

POT: CAF

du Głównego wpływało tysiące uchwał solidaryzujących się z jego stanowiskiem, 80 proc. ognisk i oddziałów wyraziło zaufanie dla zawieszzonego Zarządu Głównego. W obronie ZNP stanęła prasa ludowa i socjalistyczna.

Pisma endeckie i kleralne w pełni aprobowali decyzje władz o zawieszeniu Zarządu Głównego. Rząd — pod naciskiem opinii społecznej i wobec zdecydowanej postawy ogółu nauczycieli — zmuszony był zmienić swe decyzje. 13 listopada 1937 roku odwołano kuratora Musiałę. Nowym kuratorem został Seweryn Maciszewski, naczelnik Wydziału Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wyznaczono też sześcioposobną radę przyrównaną kuratora, w skład której wchodził zasłużony działacz związkowy, Karol Klimke.

Jednocześnie w prasie ukazało się nowe oświadczenie premiera Składkowskiego, który stwierdził, że: „oburzania trzesza nauczycielska dobrze spełnia swoją rolę i dobrze pełni służbę”, że „żąd nie ma zamiaru krzywdzić nauczycielską i odbierać mu praw do zrzeszania się w organizacjach zawodowych — chodzi tylko o racjonalne i lojalne ustosunkowanie się władz każdej organizacji nauczycielskiej do zarządzeń rządu”.

Należy tu zaznaczyć, że w obronie ZNP wystąpiło szereg organizacji społecznych, między innymi Związek Młodzieży Wielekiej RP „Wici”. Obradujący w Warszawie w dniu 16 stycznia 1938 roku Ogólnopolski Kongres Pracowniczy, zwołany przez Centralną Komisję Pracowniczą, dał wyraz — w uchwałonej rezolucji — nadzieję, że: „zapowiadany Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego przyniesie pełną swobodę oraz normalne warunki dalszego rozwoju tej zasłużonej dla państwa, oświaty i ruchu pracowniczego organizacji”.

2 lutego 1938 roku odbył się Nadzwyczajny Zjazd Delegatów ZNP. Wzięły w nim udział 894 osoby na 1131 uprawnionych. Wchodzącego na salę Jana Kolanke delegaci przywitali piętnastominutową owacją. Obrady otworzył — przy wielkiej ciszy i skupieniu zebranych — kurator Maciszewski. Nie padły żadne okłaski. Kurator zaproponował na przewodniczącego Zjazdu Zenona Sawickiego, długoletniego prze-

wodniczego Komitetu Rewizyjnego Związku. Sala zaaprobowała tę kandydaturę gorącymi okłaskami.

Porządek dzienny przewidywał jeden punkt: wybory członków Zarządu Głównego ZNP. Na prezesu Związku zgłoszona została tylko jedna kandydatura: Jana Kolanke. Uzyskała ona w tajnym głosowaniu 861 głosów. Po zakomunikowaniu wyników wyborów zabrał głos Kolanke, który zrzekł się funkcji prezesa, motywując to dobrem Związku i proponując na to stanowisko Zygmunta Nowickiego, dotychczasowego wiceprezesa. W ponownym tajnym głosowaniu Nowicki uzyskał 912 głosów. Nastąpił odbyły się wybory członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego.

Spółród 30 członków zawieszzonego zarządu wybrano ponownie 18 osób, przy czym do Prezydium Zarządu Głównego weszli prawie wszyscy wybitniejsi działacze z poprzedniego zarządu: Czesław Wycecha, Kazimierz Maj, Stanisław Kwiatkowski, Wacław Tułodziecki, Albin Jakiel, Ludwik Pawłowski. Jan Kolanke został jednym z redaktorów „Głosu Nauczycielskiego”.

Wyniki wyborów oznaczały zapobieganie przez delegatów dotychczasowej linii politycznej w działalności Związku, oznaczały zwycięstwo ZNP w walce z rządem. Tak też przyjęli delegaci przebieg i wyniki Nadzwyczajnego Zjazdu. Zmanifestowali to odśpiewaniem na zakończenie obrad pieśni „Choć burza huczy wokół nas...”.

3 lutego minister WRiOP, Wojciech Świątkowski, oświadczył w Sejmie: „2 lutego odbył się Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym dokonane zostały wybory Zarządu. Rząd przyjmuje fakt ten do wiadomości. Wyraża przy tym nadzieję, że nowy Zarząd nie dopuści, aby zapanowały stosunki, jakie były przed ustanowieniem kuratora”.

„Po zjeździe krakowskim, nasilone w reakcyjnej prasie zostały ataki na ZNP. Związek skierował kilka spraw do sądu, które wygrał. Na półtora roku aresztu skazany został redaktor „ABC”; wyrokiem sądu wyznaczono, że procesy wytoczone redakcjom „Dziennika Bydgoskiego”, „Gońca Warszawskiego”, „Słowa Wińskiego”, skonfiskowano „Falańkę” za fotomontaż skazujący ZNP.

„Z pełną za to aprobatą spotkała się działalność ZNP i wyniki zjazdu w Krakowie — w prasie lewicowej, „Dziennik Ludowy” z 3 lutego 1938 roku pisał: „Wybory i przebieg zjazdu wykazują, że nauczycielstwo jest grupą ideologicznie zwartą, przywiązującą do swej organizacji, jej tradycji i ideologii, gotową bronić niezależności swego Związku w sposób nieustępliwy”.

W podobnym tonie pisał w „Robotniku” — redaktor naczelny, Mieczysław Niedziałkowski: „Ze spokojną dumą, stwierdzamy, że nauczycielstwo polskie zdaje na zjeździe krakowskim egzamin ze swego charakteru”.

Egzamin ten zdawało także w nadchodzących tygodniach i mieściach. W obliczu narastającej groźby hitlerowskiej agresji postawę nauczycieli przedstawia w takich słowach „Głos Nauczycielski”: „Polskie masy tkwią w nurcie ruchu demokratycznego. Myślą o zdrowym rozsądku, a kardynalnym ich hasłem jest wolność. Ta wolność, za którą ginęły i walczą pokolenia i tradycje w każdym wyrazie demokratycznego czynu. Wolność ludu, wolność narodu, wolność państwa... Polska jest krajem takich ludzi. Ich wspólnym, najgłębszym uczuciem jest miłość ojczyzny” (21 maja 1939 roku).

W tych trudnych, pełnych napięcia dniach i tygodniach poprzedzających wybuch wojny, nauczyciele nastawiali swą pracę wychowawczą z młodzieżą, pracę społeczną, dając przykład ofiarności na cele obronne państwa.

wodniczego Komitetu Rewizyjnego Związku. Sala zaaprobowała tę kandydaturę gorącymi okłaskami.

Porządek dzienny przewidywał jeden punkt: wybory członków Zarządu Głównego ZNP. Na prezesu Związku zgłoszona została tylko jedna kandydatura: Jana Kolanke. Uzyskała ona w tajnym głosowaniu 861 głosów. Po zakomunikowaniu wyników wyborów zabrał głos Kolanke, który zrzekł się funkcji prezesa, motywując to dobrem Związku i proponując na to stanowisko Zygmunta Nowickiego, dotychczasowego wiceprezesa. W ponownym tajnym głosowaniu Nowicki uzyskał 912 głosów. Nastąpił odbyły się wybory członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego.

Spółród 30 członków zawieszzonego zarządu wybrano ponownie 18 osób, przy czym do Prezydium Zarządu Głównego weszli prawie wszyscy wybitniejsi działacze z poprzedniego zarządu: Czesław Wycecha, Kazimierz Maj, Stanisław Kwiatkowski, Wacław Tułodziecki, Albin Jakiel, Ludwik Pawłowski. Jan Kolanke został jednym z redaktorów „Głosu Nauczycielskiego”.

Wyniki wyborów oznaczały zapobieganie przez delegatów dotychczasowej linii politycznej w działalności Związku, oznaczały zwycięstwo ZNP w walce z rządem. Tak też przyjęli delegaci przebieg i wyniki Nadzwyczajnego Zjazdu. Zmanifestowali to odśpiewaniem na zakończenie obrad pieśni „Choć burza huczy wokół nas...”.

3 lutego minister WRiOP, Wojciech Świątkowski, oświadczył w Sejmie: „2 lutego odbył się Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym dokonane zostały wybory Zarządu. Rząd przyjmuje fakt ten do wiadomości. Wyraża przy tym nadzieję, że nowy Zarząd nie dopuści, aby zapanowały stosunki, jakie były przed ustanowieniem kuratora”.

„Po zjeździe krakowskim, nasilone w reakcyjnej prasie zostały ataki na ZNP. Związek skierował kilka spraw do sądu, które wygrał. Na półtora roku aresztu skazany został redaktor „ABC”; wyrokiem sądu wyznaczono, że procesy wytoczone redakcjom „Dziennika Bydgoskiego”, „Gońca Warszawskiego”, „Słowa Wińskiego”, skonfiskowano „Falańkę” za fotomontaż skazujący ZNP.

„Z pełną za to aprobatą spotkała się działalność ZNP i wyniki zjazdu w Krakowie — w prasie lewicowej, „Dziennik Ludowy” z 3 lutego 1938 roku pisał: „Wybory i przebieg zjazdu wykazują, że nauczycielstwo jest grupą ideologicznie zwartą, przywiązującą do swej organizacji, jej tradycji i ideologii, gotową bronić niezależności swego Związku w sposób nieustępliwy”.

W podobnym tonie pisał w „Robotniku” — redaktor naczelny, Mieczysław Niedziałkowski: „Ze spokojną dumą, stwierdzamy, że nauczycielstwo polskie zdaje na zjeździe krakowskim egzamin ze swego charakteru”.

Egzamin ten zdawało także w nadchodzących tygodniach i mieściach. W obliczu narastającej groźby hitlerowskiej agresji postawę nauczycieli przedstawia w takich słowach „Głos Nauczycielski”: „Polskie masy tkwią w nurcie ruchu demokratycznego. Myślą o zdrowym rozsądku, a kardynalnym ich hasłem jest wolność. Ta wolność, za którą ginęły i walczą pokolenia i tradycje w każdym wyrazie demokratycznego czynu. Wolność ludu, wolność narodu, wolność państwa... Polska jest krajem takich ludzi. Ich wspólnym, najgłębszym uczuciem jest miłość ojczyzny” (21 maja 1939 roku).

W tych trudnych, pełnych napięcia dniach i tygodniach poprzedzających wybuch wojny, nauczyciele nastawiali swą pracę wychowawczą z młodzieżą, pracę społeczną, dając przykład ofiarności na cele obronne państwa.

Wyniki wyborów oznaczały zapobieganie przez delegatów dotychczasowej linii politycznej w działalności Związku, oznaczały zwycięstwo ZNP w walce z rządem. Tak też przyjęli delegaci przebieg i wyniki Nadzwyczajnego Zjazdu. Zmanifestowali to odśpiewaniem na zakończenie obrad pieśni „Choć burza huczy wokół nas...”.

3 lutego minister WRiOP, Wojciech Świątkowski, oświadczył w Sejmie: „2 lutego odbył się Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym dokonane zostały wybory Zarządu. Rząd przyjmuje fakt ten do wiadomości. Wyraża przy tym nadzieję, że nowy Zarząd nie dopuści, aby zapanowały stosunki, jakie były przed ustanowieniem kuratora”.

„Po zjeździe krakowskim, nasilone w reakcyjnej prasie zostały ataki na ZNP. Związek skierował kilka spraw do sądu, które wygrał. Na półtora roku aresztu skazany został redaktor „ABC”; wyrokiem sądu wyznaczono, że procesy wytoczone redakcjom „Dziennika Bydgoskiego”, „Gońca Warszawskiego”, „Słowa Wińskiego”, skonfiskowano „Falańkę” za fotomontaż skazujący ZNP.

ZADANIA SYSTEMU EDUKACJI NARODOWEJ W ŚWIELE PROGRAMU VIII ZJAZDU PZPR

(Dokończenie ze str. 11)

● Duże znaczenie w realizacji wieloletnich funkcji oświaty i wychowania odgrywa nauka humanistyczna i społeczna. Opracowanie i realizacja planu węzłowego badań nad systemem oświaty stanowi nową jakość, będącą rezultatem postanowień II Kongresu Nauki Polskiej. Coraz bardziej rośnie rola poznawcza, prognostyczna, ideowo-wychowawcza i aplikacyjna nauki pedagogicznej. Dalsze prace badawcze powinny prowadzić do zwiększenia koncentracji tematyce oraz większej użyteczności praktycznej ich wyników.

● Obok kwalifikacji nauczycielskich dużą rolę w unowocześnianiu pracy dydaktyczno-wychowawczej odgrywa dwa czynniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświatą oraz społeczny ruch postępu pedagogicznego samych nauczycieli. Rady Postępu Pedagogicznego, Kluby nauczycieli nowatorów powinny przyczynić się do wykorzystania w praktyce innowacji pedagogicznych, wypracowanych przez twórczych nauczycieli. Ogromną rolę spełniają — tym względem — wyznaczniki: sposób zarządzania i kierowania oświat

GDY LASY PŁONĄ

Wielu czytelników, biorąc gazetę do rąk, rozpoczyna lekturę od ostatniej strony. Co tam, panie, w sporcie? — wydają się zapytywać. Czytanie ostatnich stron w okresie zimowych igrzysk olimpijskich nie należało tym razem do przyjemności. Mocnych cięgiów, co prawda, nie zbieraliśmy, bo przecież Luszczek biegał dzielnie, ale medalu nie było. A na olimpiadzie liczą się medale. Taka to już jest ta impreza, że jej bohaterami są sportowcy udekorowani krążkami — złotymi, srebrnymi lub brązowymi.

Ludzie rozprawiali na ten temat. Przy kawie spotkali się dwaj zapaleni kibice, którzy dobrze znają się na sporcie.

— Wypadliśmy w Lake Placid podłe. Jest powód do żartów...

— Nie dla nas. My tylko obserwujemy, ale wnioski niech wyciąga inni. Martwić się musi szef polskiego sportu i jego ekipa, która przecież, jeśliby postawić jej jakąś notę, wypadła niedostatecznie. Słowem, dwójka z roboty w sportach zimowych, no może z plusem lub minusem, a my wciąż z tą pazernością medalo- wą mimo że nic z tego nie wychodzi.

— Przesadzasz, nie pamiętasz wy- czynu Fortuny?

— Pamiętam i takie sprawy po- pieram. Ale czy nie czytasz gazet?

— Czytam.

— Przeczytałeś więc chyba o biu- rze polskiej ekipy w Lake Placid i sekretarce, która tam pojechała i rzekomo urzędowała. Chwalila, a jakże pokoił, w którym mieszała, mówiła, jak jest w ogóle fajnie być

na olimpiadzie. Taka „zawodniczka” medali nie przywiezie.

— Zabieranie sekretarek na olimpiadę to jest jakiś duży żart i niewypał, lepiej wysłać takiego lub innego trenera, żeby się czegoś nauczył od innych.

— Co to, to nie! Ja protestuję, nie popieram takiej metody uczenia się. Trzeba się uczyć w domu, a jeździć po świecie można tylko wtedy, kiedy ma się coś tam do powiedzenia. Jak np. wielcy artyści. A jeśli już jesteśmy przy trenerach, to powiem ci, że pani Erwina Ryś-Ferens, jako jedyna, miała do swej dyspozycji trenera. A ponieważ to był jej mąż, to sam rozumiesz, ile w tę hecę musiało zainwestować. Dla jakichś dalekich miejsc nasze władze sportowe wysłały w kosztowną podróż rodzinny tandem!

— Małżeństwo sportowych nie należy atakować. Przypomnę, że w 1952 r. na olimpiadzie letniej w Helsinkach małżeństwo Zatopek — Emil i Dana — zdobyło cztery (!) złote medale.

— To fakt, Tyle, że była to zupełnie wyjątkowa historia. A sam Zatopek biegał, nie mając żadnej konkurencji. Wygrywał w ciemno.

— W sportach letnich my również jesteśmy mocni. W zimowych konkurencjach gramy tak, jak na loterii: trafi się ktoś (jak Fortuna bądź Luszczek) lub nie trafi.

— Otóż to. Skoro dotknęliśmy tutaj spraw ogólniejszych, warto wrócić do minionych dni i wydarzeń w kraju. Niewątpliwie ważnym obserwowanym nasuwają się refleksje w związku z tym, co powiedziano na temat kultury fizycznej na VIII Zjeździe Partii.

— Rzeczywiście specjaliści odnotowali dwa znamienne fakty. Pierwszy: w końcowym przemówieniu Edwarda Gierka znalazło się sformułowanie, które trzeba przytoczyć i zapamiętać, bo może ono posłużyć nauczycielom, trenerom i działaczom w ich codziennej pracy. Zacytuję:

„Niezbędnym zadaniem naszej partii jest praca nad kształtowaniem świadomości społecznej w duchu socjalistycznych i patriotycznych ideałów. Służyć tej pracy powinny szkoły i uczelnie, organizacje społeczne i związki młodzieży, sport i turystyka, instytucje kulturalne i środki masowego przekazu”. Te istotne sprawy podkreślono w Uchwale Zjazdu.

Drugi fakt dotyczy rezolucji na temat pokoju i odprężenia. Znalazło się tu stwierdzenie, iż: „Jesteśmy zwolennikami dalszego zbliżania narodów europejskich poprzez rozwój kontaktów między nimi, poprzez wymianę kulturalną, sport i turystykę, czego wyrazem powinna być zbliżająca się olimpiada w Moskwie”.

— W tej ostatniej sprawie godna podkreślenia staje się postawa przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lorda Killanina, rzecznika pokojowego współistnienia, człowieka, który stoi na stanowisku, że do sprawy igrzysk olimpijskich w Moskwie nie można mieszać polityki. Opowiedział się on słusznie po stronie tych, którzy są za niezakłócaniem moskiewskich igrzysk olimpijskich.

Mniej więcej podobny ton, jak w przytoczonej rozmowie, wyrażają listy, które my, dziennikarze, otrzymujemy od czytelników. Ludzie żywo reagują na wydarzenia. Nie podobają im się to, co nie jest społecznie popularne, czego nie akceptują opinia. Z pewnością dobrym lekarstwem na jej udobruchanie są sukcesy sportowe. Jeśli ich brak — okiem krytycznym patrzy się na wszystkie niedopatrzenia w wyszkoleniu sportowców, piętnuje się trenerów, którzy nie potrafili przygotować swoich wychowanków do walki. Rzecz prosta muszą razić takie przypadki jak wysyłanie sekretarek na olimpiady, które tam nie muszą się wcale znajdować.

Z pewnością sport polski nie należy do potęg w dyscyplinach zimowych. Zdarzają się miłe niespodzianki, ale to, co się tu dzieje, naprawdę otuchą nie napawa. Zgadza się z poglądem kibiców, że w letnich igrzyskach polska ekipa pokaże się z o wiele lepszej strony, jak również z tym, iż do sportu dobrać się trzeba od dołu!

ta nauczycielka wiedziała, czego chce od swoich uczniów, co zresztą odzwierciedliło się w wyraźnym sprzeciwianiu celów lekcji już na jej samym początku. Staranna organizacja zajęć, konsekwentna w realizacji wytyczonego zadania, wreszcie umiejętność włączenia do pracy wszystkich uczniów, co przecież jest bodajże jedną z najtrudniejszych sztuk, sprawiły, że i młodzież i my, hospitujący, wyszliśmy z lekcji prawdziwie zadowoleni i usatysfakcjonowani. I co ciekawe: lekcja ta nie była wcale obudowana balastem pomocy wspomagających. Była to praca z tekstami, ale tak inteligentnie i mądrze pomyślana, że zmuszała do refleksji. Widać, że i uczniowie odczuwali satysfakcję z wzięcia tej trudnej dla nich na początku przeszkody.

Po lekcji — rozmowa z Barbarą. Byłem ciekaw, skąd u tej młodej polonistki tyle zapалу do pracy, tyle umiejętności pedagogicznych, skąd ugruntowana już niemal sympatia u uczniów i starszych kolegów nauczycieli? Koleżanka Barbara mówi, że nauczycielką chciała być od najmłodszych lat. W szkole średniej już mało kto chciał zostać nauczycielem. Na studiach, gdy ktoś wspominał o przyszłej pracy, „szkółka” — jak z przekąsem mówiono w gronie studentów o pracy w szkole — była na jednym z ostatnich miejsc listy miejsc pracy.

— Moi koledzy — wspomina Barbara — pracują w przemyśle (poloniści?), w redakcjach jako korektorzy i Bóg wie jeszcze gdzie. A ja? Mam to, czego chciałam, o czym zawsze marzyłam. Uczę z prawdziwą przyjemnością.

Komentarz jest tu chyba zbędny. Podane tu przykłady najlepiej świadczą, jak ważną rolę w przygotowaniu młodego człowieka do pracy nauczycielskiej spełnia pozytywna motywacja. Barbara ją miała, Zdzisław — nie. I stąd chyba tak wielkie rozbieżności w osiągniętych efektach.



FRASZKI

METAMORFOZA

Lew w ciemnościach,
pies w półcieniu,
szarak — w pełnym oświetleniu.

Zofia Dróżdż

USŁUGI

Ten temu żwiru,
cementu, belek...
a tamten w zamian
wyższy szczebelek.

Józef Bulatowicz

GORLIWYM

Bierze na lekcję
stos pomocy,
kiedy do klasy
zwierzchnik kroczy...

Józef Bulatowicz

PRAGMATYKA I ŻYCIE

Nie pomoże pragmatyka
jeśli w szkole rządzi klika.

Zofia Kulik

SPOSÓB NA WIZYTACJĘ

Wizytacja nie znajdzie usterki
Gdy dyrektor pokochał papierki.

OSTROŻNY

Bez uzgodnienia
boi się swego cienia.

Tadeusz Jaksa

WYŚCIG KRÓLA Z BLAZNEM

Kiedyskolwiek ścigali się,
za każdym razem
król wygrywał
a laury zbierał blazen

Józef Witkowski

ZALĄCZNIKI

Dobra kolacja,
kawa z trunkami
są w wielu sprawach
załącznikami.

Zenon Gawędzki

TRUDNOŚĆ

Nadmiar usunąć — wiadomo jak.
Lecz w jaki sposób usunąć b r a k?

DZISIEJSZA MŁODZIEŻ

Dzisiejsza młodzież
tylko czeka,
by na jutrzejszą
móc narzekać.

PLASTYCZNIE

S z t u k a jest trudne życie —
natomiast łatwe k i o z e m.

Jerzy Leszczyński

MYŚLI TAKIE SOBIE

Niepotrzebnie zaczął się wynurzać.
Wkrótce został utopiony w łyżce wody.

Wiesław Czermak

Nawet najlepszy wzrok nie upoważnia
do tego, aby postępować według własnego
wizjonu.

Przejdzie przez bramę triumfalną nie za-
wsze jest triumfem. Zależy, z której strony
się przechodzi.

Jan Gross

Na froncie wychowawczym zdarzają się
też niewypały.

Czasem rozdawanie nagród przypomina
bal maskowy. Nie widać twarzy.

Kazimierz Gorzelok

Kto śpi, ten się nie dochraple.

Za mało u nas ludzi do małych spraw.

Józef Bulatowicz

ZDZISŁAW I BARBARA

EDWARD KULA

W jednej ze szkół górniczych obejrzałem ostatnio dwie lekcje u dwóch różnych nauczycieli. Obie lekcje z języka polskiego. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że przeprowadzili je ubiegłorocznymi absolwenci wyższych uczelni. Barbara ukończyła polonistykę uniwersytecką, Zdzisław — jedną z wyższych szkół pedagogicznych. Łączy ich młody wiek i... I to właściwie wszystko, bowiem charakter, stosunek do pracy, przygotowanie wyniesione z uczelni, widzenie siebie w przyszłości — to punkty wyznaczające diametralną różnicę między tym dwójkiem młodych ludzi.

Już pierwsze minuty lekcji Zdzisława pozwalały sądzić, że do zajęć nie jest przygotowany, że — większość lekcji (co wynika z późniejszych uwag dyrektora szkoły) — próbuje nieudolnie improwizować, zawierając swoim wiadomościom wyniesionym z uczelni. Temat lekcji o Mickiewiczu (miała to być lekcja o życiu i twórczości poety) omówił w ciągu ośmiu minut i to „pracując” z jednym uczniem. Resztę czasu przeznaczył na czytanie fragmentu monografii poświęconej autorowi „Konrada Wallenroda”. Tekst był uczniom zupełnie przedtem niezany. Była to więc lekcja bez koncepcji, bez określonego celu, z widocznymi uchybieniami podstawowym wymogom metodycznym w zakresie organizacji zajęć, zasad nauczania itp.

W trakcie omawiania zohospitowanej lekcji okazało się, że kolega Zdzisław nie potrafi określić metody, według której prowadził zajęcia. Wprawdzie usiłował mówić, że zastosował metodę ćwiczeniową i podawczą, jednak argumentów na to nie dał. Nie znał również „uwag o realizacji” w programie nauczania, nie zadał uczniom w ciągu pięciu miesięcy ani jednego zadania domo-

wego, zaś neliżne notatki w zeszytach dyktował uczniom sam.

Na pytanie, dlaczego uwalnia uczniów od najmniejszego wysiłku, nie aktywizując ich do pracy w czasie lekcji, stwierdził z pewnością siebie, że oni (to znaczy uczniowie) i tak by niczego nie wykonali w domu, a w klasie trudno ich zmusić do najmniejszego wysiłku.

Zdzisław z góry założył, że w szkole zawodowej uczyć się same nieudaczniki. Do zawodu nauczycielskiego trafił przypadkowo; musiał gdzieś się „wkręcić” po maturze, bo co by robił, nie będąc magistrem? A że znalazł się w uczelni pedagogicznej? Trudno, innej pod ręką nie było, zresztą miał pewne szanse na polonistykę, bo w liceum był dobry „z polaka”, pisał obszerne wypracowania, często dyskutował. Szykował się do pracy w redakcji, ale nie wyszło, więc przyjechał tu, tym bardziej, że dali mieszkanie. W uczelni miał wprawdzie lekcje na praktyce, uczył się na wykładach z metodyki, ale traktował to wszystko jako nieszkodliwe (a nawet trochę śmieszne) zło, przez które jakoś się przebrnie.

Barbara ukończyła uniwersytet. Jej drobna postać ginie w tłumie młodzieży. Na lekcji, wśród wyrosniętych młodzieńców z III-c, wygląda, zdawałoby się, zagubiona i samotna. Ale Barbara nie ma kłopotów z dyscypliną. Za przeprowadzoną lekcję na temat „Opisy przeżyć i postaw ludzkich — ćwiczenia słownikowo-frazeologiczne” gotów byłbym postawić jej piątkę. Myślę, że i profesor Okoń mógłby do swoich „Zasad nauczania” wpisać tę lekcję jako wzór do stosowania. A myślałem sobie przed lekcją: znów trzeba będzie dziewczynie wykladać metodykę i uczyć abecadła postępowania z młodzieżą.

Obyśmy takich niespodzianek mieli jak najwięcej. Przede wszystkim